KURJER ZACHODNI »ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXII SOSNOWIEC, WTOREK 6 PAŹDZIERNIKA 1931 R. Nr. 230.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

Nieprawdopodobne pogłoski o t. zw. korytarzy,

który ma być tematem rozmów w Waszyngtonie.

NIEPOKOJĄCY TELEGRAM.

PARYŻ, 5.10. Silne wrażenie w kołach politycznych Paryża wywołała depesza z Waszyngtonu, zamieszczona w „Action Francaise“ pod niepokojącym tytułem „Czyżby prezydent Hoover miał zamiar konferować z Lavalem w sprawie korytarza polskiego?“

Depesza donosi, że amerykański sekretarz spraw zagranicznych Stimson poświęca obecnie cały czas przygotowaniom do wizyty Lavala. Odbywają się ciągłe konferencje prezydenta Hoovera, senatora Morrov i Stimsona. Na ostatniej konferencji była mowa i sytuacji politycznej w Europie. Podobno zwróciono podczas niej uwagę na „niebezpieczeństwo“, jakie przedstawia dla pokoju światowego t. zw. korytarz polski. „Action Francaise“ atakując z tego powodu rząd francuski dodaje od siebie komentarz, że dopiero w Waszyngtonie będzie ujawnione to, czego nie chciano ujawnić w Berlinie.

Wagę depeszy „Action Francaise“ nadaje fakt, że przedrukował ją in extenso „Temps“, organ francuskiego Ministerstwa spraw zagranicznych. Równocześnie zaś jeden z dzienników angielskich pisze o zamierzonej podróży kanclerza Brüninga do Ameryki, że „ziafiksuje ona ostatecznie nowy porządek rzeczy, w najwyższym stopniu obchodzący cały świat“.

PIERWSZE WIADOMOŚCI.

Przypomnieć tu trzeba, że pierwszą wiadomość o konferencji sekretarza Stimsona z prezydentem Hooverem i sen. Morrowem, która trwała 7 godzin, podał amerykański dziennik „Baltimore Sun“. Według tego pisma, na konferencji tej, w obecności sekretarza generalnego amerykańskiej delegacji na konferencję rozbrojeniową w Genewie p. Maffot, studjowano projekt ogólno-światowego paktu bezpieczeństwa, mającego rzekomo uwzględnić „życzenie niemieckie w sprawie uregulowania kwestji korytarzowej“. Według tychże informacyj plan tego paktu „zapewniłby Polsce i Francji możliwość zmniejszenia zbrojeń lądowych“.

UTARCZKA AGENCYJ.

Niemieckie Biuro Wolfa natychmiast roztelegrafowało tę wiadomość. W kilka godzin później agencja „United Press“ zdementowała informacje „Baltimore Sun“ twierdząc, że konferencja w Waszyngtonie miała charakter zwyczajnego zebrania tygodniowego i że zakończyła się bez powzięcia uchwał.

Na to biuro Wolfa odpowiedziało następującym telegramem swego korespondenta z Waszyngtonu:

„Sekretarz stanu p. Stimson potwierdza, iż rozmowa, jaką odbył w piątek ze sen. Morrowem dotyczyła szeregu problemów europejskich, m. in. sprawy t. zw. „Korytarza polskiego“. Sekretarz stanu Stimson równocześnie zaprzecza, jakoby rozważano gotowy już plan kollektywnego paktu bezpieczeństwa“.

To już wygląda zupełnie niepokojąco Faktem jest, że w Waszyngtonie mówiono o sprawie, dla której propaganda niemiecka wymyśliła nazwę „Korytarza polskiego“, a nie rozważane gotowego projektu kollektywnego paktu bezpieczeństwa.

WAŻNE OBRADY W PARYŻU.

LONDYN, 5.10. Korespondent paryski „Times'a“ donosi w związku z podróżą lorda Readinga do Francji, iż przedmiotem obrad pomiędzy Francją i Anglją spowodowane dewaluacją funta szterlinga.

Niewątpliwie, zapewnienie Anglji, iż zbyt francuskich produktów przemysłowych na rynku angielskim mimo dewaluacji nie będzie zmniejszony, musi wywołać uspokojenie obaw francuskich. Należy przypuszczać, że premjer Laval po konferencji z lordem Readingiem uda się do Waszyngtonu uzbrojony w nowe argumenty, których słuszność zostanie wzmocniona przez poparcie Anglji.

Waszyngton musiałby dać bardzo przekonywujące dowody, aby Laval zgodził się zmniejszyć zbrojenia francuskie bez odpowiednich gwarancyj bezpieczeństwa i zanim uzyskałby zgodę na zmianę stanowiska Francji w sprawie odszkodowań.

PLANY HOOVERA.

LONDYN, 5.10. Agencja Reutera donosi z New Yorku o daleko idących planach prezydenta Hoovera.

W tych dniach prezydent Hoover ma wypowiedzieć się za powszechnem wstrzymaniem zbrojeń na morzu, na przeciąg 5 lat.

Znaczna podwyżka opłat pocztowych

na rzecz bezrobocznych.

WARSZAWA, 5.10. (Tel.wł.) Na wniosek naczelnego komitetu do walki z bezrobociem Ministerstwo poczt postanowiło podwyższyć opłaty pocztowe od 15 b. m. na okres 6 miesięcy. Nadwyżka przeznaczona będzie na bezrobocie.

Dopłaty są bardzo wysokie: 10 gr. od listu zwykłego i kart pocztowych, 15 gr. od przesyłek poleconych, od 5 do 50 gr. za paczki, druki, przekazy i t. p., za abonament radja 30 gr. Specjalne opłaty będą wprowadzone od każdego telefonu. W sumie ma to dać 15 milj. zł. na rzecz komitetu walki z bezrobociem.

KRWAWE WALKI WE FLANDRJI

SEPARATYŚCI FLAMANDRCY ZAATAKOWALI MIASTO HASSELT.

BRUKSELA, 5.10. Krwawe wwypadki rozegrały się wczoraj w mieście Hasselt, stolicy prowincji Limburg.

Zapowiedziana na niedzielę manifestacja patrjotów zgromadziła do miasta wielotysięczne tłumy b. kombatantów wraz z rodzinami. Od samego rana do miasta zjeżdżały samochody, autobusy i dodatkowe pociągi. O godz. 12 w południe odbył się pochód, po którym w kilku punktach miasta z zainstalowanych trybun zaczęli przemawiać mówcy. Wtedy to nastąpiły pierwsze utarczki na przedmieściach. Jak się okazało, do Hasselt zaczęli ściągać z okolicy chłopi, pouzbrajani w kije.

Około godziny 2 popołudniu sytuacja była krytyczna. Wszystkie wejścia do miasta zostały zagrodzone przez policję i żandarmerję. Chłopi flamandzcy, prowadzeni przez separatystów, usiłowali przełamać kordony. Wobec niewystarczających sił policyjnych, w niektórych punktach separatystom udało się wtargnąć do miasta, wskutek czego rozgorzały walki uliczne.

Pierwszy atak separatystów odparto. Zgromadzili się oni w miasteczku Zondhoven na północ od Hasselt, gdzie powstało coś w rodzaju kwatery głównej.

Wkrótce do Zondhoven zaczęły napływać oddziały seperatystów z okolicznych miast i miasteczek. Nawet z Gandawy przybywały autobusy, przybrane w chorągiewki flamandzkie.

Przed wieczorem nastąpił marsz separatystów, zwanej „Dmem Ludoym“.

Podczas walk ulicznych z okien obrzucano policję cegłami i kamieniami. Rozlegały się okrzyki: „Niech żyje niepodległa Flandrja“ i „Precz z walonami!“

Liczba rannych nie jest ustalona. Według prowizorycznych obliczeń rany odniosło około 200 osób.

BRUKSELA, 5.10. Autobus wiozący członków Ligi partjotycznej z Laecken na uroczystości do Hasselt, był zatrzymany w pobliżu tego miasta przez tłum separatystów i strącony z wysokiego nasypu. Rany odniosło 17 osób. Napastnicy zbiegli.

BRUKSELA, 5.10. Dodatkowy pociąg z Gandawy, wiozący członków Ligi patrjotycznej na uroczystości w Hasselt, był napadnięty opodal miasteczka Rotterbecke przez separatystów flamandzkich.

Zatrzymawszy pociąg przy pomocy semaforu, napastnicy zarzucili wagony kamieniami. Wybito wszystkie szyby. Rany odniosło 11 osób.

Wypadk we Flandrji wymagają kilku słów wyjaśnienia. Jakkolwiek tarcia między separatystami flamandzkimi a ogółem społeczeństwa belgijskiego nie są rzadkością, jednakże nigdy nie notowano dotychczas tak krwawych wybryków. Poselstwo belgijskie w Warszawie, do którego zwrócono się z prośbą o informacje, udzieliło następujących wyjaśnień:

— Wczorajszy zjazd patrjotów w Hasselt był odpowiedzią na demonstrację separatystów flamandzkich, urządzone w tem samem mieście przed dwoma tygodniami. Samo miasto Hasselt nie sympatyzuje z ruchem separatystycznym, którego ośrodkiem jest Antwerpja oraz miasta Dixmude i Ypres.

— Napływające z Flandrji wiadomości zupełnie nas nie zaskoczyły — oświadcza poselstwo belgijskie — gdyż byliśmy na nie przygotowani od tygodnia. Musimy jednak przyznać, że nikt nie przypuszczał, by sprawy zaszły tak daleko.

Bankructwo „piatiletki“

stwierdza organ sowiecki.

RYGA, 5.10. — W organie najwyższej rady gospodarczej Z.S.R.R. „Sowieckoje Stroitielstwo“ ukazał się znamienny artykuł p. t. „Wtoraja piatiletka“ który wywołał wielkie wrażenie w Moskwie. Artykuł stwierdza, że pięcioletni stan gospodarczy w niczem nie zmienił sytuacj gospodarczej w Sowietach i jedynie wprowadził do gospodarki sowieckie metody kapitalistyczne.

Artykuł stwierdza, że ułożenie uniwersalnego planu gospodarczego, któryby zgóry przewidział rozwój gospodarczy tak olbrzymiego kraju, jak są Sowiety, jest niemożliwe. Socjalistyczna mędrość nie może obejść się bez fantazji i na tem polega największa wada pięcioletniego planu. Druga piatiletka układana obecnie przez rząd sowiecki może jeszcze w większym stopniu, jak pierwsza, wywołać zamroczenie umysłów i wzrost nastrojów opozycyjnych.

Otwarte wystąpienie pisma sowieckiego przeciwko układaniu pięcioletniego planu gospodarczego spowodowało represje. Redakcja „Sowieckogo Stroitielstwa“ została usunięta a na miejsce opozycyjnych redaktorów mianowano nowy skład redakcji.

Powrót min. Zaleskiego

DO WARSZAWY.

WARSZAWA, 5.10. (Tel.wł.). Min. Zaleski powrócił do Warszawy i był przyjęty przez premjera i marsz. Piłsudskiego.

Zapowiedź podwyżki

TARYFY KOLEJOWEJ.

WARSZAWA, 5.10. (Tel.wł.). Min. komunikacji przystępuje do opracowania nowej taryfy kolejowej, która będzie znacznie podwyższona.

Unieważnienie wyborów

W OKRĘGU PRZEMYSKIM.

WARSZAWA, 5.10. (Tel.wł.). Sąd Najwyższy unieważnił w poniedziałek na podstawie protestów wyborczych wybory w 48 okręgu wyborczym: Przemyśl — Sanok — Krosno. Z okręgu tego B.B. miał 4 mandaty, klub ukraiński 1 mandat, Stronnictwo ludowe 1 mandat.

Minister spraw wewnętrznych wyznaczy termin wyborów według dwóch tygodni.

Choroba

DYR. WIERZBICKIEGO.

WARSZAWA, 5..10 (Tel.wł.). Poseł Andrzej Wierzbicki, dyrektor Lewjatana, zachorował w Paryżu na ślepą kiszkę.

PRZEGLĄD PRASY.

Dziwna reakcja.

Oświadczenie posła ukraińskiego, Barana, że **„przewrót majowy stał się za zgodą, pod protektoratem rządu Wielkobrytyjskiego“**, było tak ciężkim zarzutem pod adresem obozu rządowego, że opinja publiczna spodziewała się jaknajostrzejszej reakcji. Wprawdzie dziwnem było zachowanie się B.B., który nie uznał za stosowne z miejsca na tem samem posiedzeniu odeprzeć ten zarzut. Tem jednak snadniej można było przypuszczać, że odpowiednia reakcja znajdzie się nazajutrz w prasie rządowej. A tymczasem? Ku ogólnemu zdumieniu, stołeczna prasa sanacyjna zbagatelizowała wystąpienie posła Barana. **„Express Poranny“** tak sobie leciutko pisze o niem:

Chyba to sensacyjne oświadczenie nie wywołało konfliktu międzynarodowego, — ale znamionuje ono, co tacy posłowie opowiadają ludowi po głuchych zaściankach, jeśli w Warszawie, w Sejmie plączą się echa takich bredni...

Jeszcze frywolniej nuci **„Kurjer Poranny“**:

Nad szeregiem bredni i inwektyw natury politycznej, któremi posłowie ekstremiści, szczególniej p. Baran, popisywali się wczoraj z trybuny Sejmu, zastanawiać się nie warto.
W dzielnicy żydowskiej często spotyka się nazwiska, przywiązane do skłonności intelektualnych ich właściciela: bywa więc, że p. Pernka jest fryzjerem, p. Futro robi futra. Może się też zdarzyć poseł Baran.

Ten „humorek“ jest widocznie... robiony na szybkie zamówienie.

A wkońcu leaderka prasy rządowej **„Gazeta Polska“** zdobywa się na taki fenomenalny objektywizm:

Wreszcie p. Baran podzielił się ze słuchaczami jedną rewelacyjną wiadomością. Okazuje się, że przewrót w Polsce zrobiła... Anglja.

I tyle!

Stwierdza to **„Gazeta Warszawska“**, pisząc:

Nie, panowie. Ta sprawa kpinami zbyć się nie da. Nawet „Nasz Przegląd“ wyraźnie stwierdza, że „oświadczenie posła Barana o przewrocie majowym brzmiało rewelacyjnie“. To trzeba traktować poważnie i reagować poważnie. Druty telegraficzne rozniosły to, co mówił p. Baran, po całym świecie.
Pamiętamy dobrze, co mówili pp. Piłsudski, Sławek i za nimi cały obóz rządowy o „obcych agenturach“. Jeszcze nie tak dawno zarzucano socjalistom ich zależność od drugiej międzynarodówki i znaczna część opinji publicznej traktowała te zarzuty bardzo poważnie. Poważnie odpowiadali na nie sami atakowani, rozumiejąc ich wagę i znaczenie.
I dlatego, nie tylko my, jako opozycja, ale cały kraj musi domagać się od obozu rządowego poważnych wyjaśnień w tej sprawie. Zarzut jest potworny w swej treści, ale padł z trybuny sejmowej, z ust posła obcej narodowości, a przeto powinien być odparty rzeczowo, a nie kiepskim dowcipem.
Czekamy!

O stosunku Polski do Niemiec.

„Gazeta Polska“ podaje wywiad o polskiej polityce zagranicznej, którego p. wiceminister Beck udzielił przedstawicielowi rzymskiego **„Lavoro Fascista“**. P. wiceminister dał w tym wywiadzie do zrozumienia, że obóz sanacyjny jest w stosunku do Niemiec usposobiony pacyfistycznie (wiadomo, że faszystowski Rzym to lubi), natomiast opozycja — nie.

W stosunkach z Niemcami — mówił p. Beck — porozumienia mają raczej źródło w pokładzie uczuciowym. Polska ze spokojem i rozwagą śledzi wydarzenia, ożywiona najlepszą wolą porozumienia. Dowodem tego jest ratyfikacja traktatu handlowego przez Sejm, mimo opozycji i pewnej grupy politycznej. Wobec siły jaką reprezentuje dzisiejszy Rząd, opozycja nie stanowi czynnika, który mógłby w jakiejkolwiek mierze wpłynąć na odchylenie linji pokojowej polityki rządu.

Oświadczeniem wicemin. Becka zajął się krakowski **„Głos Narodu“**, gdzie czytamy:

Sądzimy, że nieporozumienia z Niemcami nietylko w „podkładzie uczuciowym“ ma swoje źródło. Czyżby p. Beck nic nie wiedział o niemieckim postulacie rewizji traktatów? Dziwne!
Trudno ponadto zrozumieć, jaki cel miał p. wiceminister Beck dając Włochom do zrozumienia, jakoby opozycja polska chciała „wpłynąć na odchylenie linji pokojowej do Niemiec“. Nic nam nie wiadomo, by p. woj. Grażyński przeszedł do szeregów opozycji.
P. wicemin. Beck powinien być ostrożniejszy w udzielaniu wywiadów.

OJCIEC ŚW. PIUS XI

wydał Encyklikę o kryzysie, bezrobociu i zbrojeniach.

W dniu 4 bm. w święto św. Franciszka z Assyżu Ojciec św. ogłosił Encyklikę na temat wielkich zagadnień doby obecnej, t.j. kryzysu finansowego, bezrobocia, zbrojenia się.

Wszystkie kraje przeżywają dziś kryzys finansowy, który pociąga za sobą budzący poważne obawy wzrost liczby ludzi bez pracy. Ojciec św. ubolewa nad uczciwymi i pragnącymi pracować robotnikami, skazanymi bez własnej winy na bezczynność i skrajny niedostatek wraz z ich rodzinami. Najwyższy Pasterz powtarza za Chrystusem: „Misereor super turbam“ — żal mi ludu tego. Szczególnie współczuje Papież w encyklice swej niedoli nieszczęsnych dzieci, niewinnych ofiar dzisiejszego rozpaczliwego położenia. Zbliżająca się obecnie zima strachem napełnia bezbronnych bezrobotnych i istnieje wielkie niebezpieczeństwo, że tyle rodzin może stać się pastwą beznadziejnej rozpaczy. Następnie Ojciec św. zwraca się z apelem do tych wszystkich, którzy mają uczucia wiary i miłości chrześcijańskiej do podjęcia krucjaty miłosierdzia i pomocy biednym, aby głodnych nakarmić, nagich przyodziać, strapionych na duchu pocieszyć, uciszyć nienawiści, wzmocnić węzły pokoju wśród jednostek i społeczeństwa. Encyklika wzywa wszystkich, aby wzięli udział w tej krucjacie, która jest świętym obowiązkiem wypływającym z boskiego nakazu miłosierdzia, wciąż tak wpajanego w umysły przez Papieży, zwłaszcza Benedykta XV w dniach nienawiści i wojny. Papież wskazuje na nakaz miłosierdzia nietylko jako na najwyższy obowiązek religji chrześcijańskiej ale także, jako na szczytny ideał, który staje zwłaszcza przed duszami bardziej szlachetnemi, bardziej odznaczającemi się rycerską doskonałością chrześcijańską. Szlachetność serca i ducha, oddanie się i poświęcenie dla ratowania braci, zwłaszcza niewinnych dzieci, potrafią pokonać w zgodnym i jednomyślnym wysiłku wszelkie trudności czasów obecnych.

Niemałą przyczyną dzisiejszego niezwykłego kryzysu jest bez wątpienia nieokiełznany pęd do zbrojenia się, co jest powodem ogromnych wydatków, zmniejszających dobrobyt obywateli. Papież przto ponawia przestrogi swego poprzednika, które, niestety, dotychczas nie zostały wysłuchane i wzywa następnie wszystkich księży biskupów, aby przy pomocy wszelkich środków, czy przemówień, czy prasy, usiłowali oświecić umysły, otworzyć serca do najpewniejszych wskazań zdrowego rozumu, a bardziej jeszcze — przepisów wiary chrześcijańskiej.

Papież raduje się na samą myśl, że w każdej djecezji księża biskupi oddają się dziełom miłosierdzia i niesienia pomocy biednym. Jeżeli tą bezpośrednia akcja w jakiejkolwiek djecezji jest utrudniona, powinni zwracać się do odnośnych metropolitów, lub do prywatnych instytucji miłosierdzia.

Papież zaklina wiernych, by szczodrze odpowiedzieli na wezwania, jakie otrzymują od księży biskupów, a ponieważ same wysiłki ludzkie nie wystarczają, wzywa wszystkich, aby powtarzali słowa Modlitwy Pańskiej — „panem nostrum quotidianum da nobis hodie“ — chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj.

Ponieważ encyklika nosi datę ogłoszenia św. Aniołów Stróżów (2 października), Ojciec św. przypomina słowa Ewangelji, aby nie odtrącano dzieci, gdyż Aniołowie widzą Ojca niebieskiego. Aniołowie przedstawią Panu nad Pany czyny miłosierdzia, dokonane względem maluczkich, uszykując wzamian najobfitsze błogosławieństwa.

Z racji zbliżającego się święta Chrystusa - Króla. Ojciec św. wzywa wszystkie parafje, aby przez trzydniowe przygotowanie się wzięły udział w uroczystych obchodach tego święta, w końcu zaś swojej encykliki udziela błogosławieństwa apostolskiego.

Plan ogólnej rewizji

PARYTETU ZŁOTA.

WIEDEŃ, 5.10. „Neue Freie Presse“ donosi z Bazylei: Z kół Banku wypłat międzynarodowych donoszą, że generalny dyrektor tej instytucji, Quesnay, wypracował plan ogólnej rewizji parytetu złota. Projekt ten będzie przedmiotem obrad na najbliższem posiedzeniu rady nadzorczej Banku wypłat międzynarodowych. Chodzi tu o międzynarodowy projekt obniżenia pokrycia złota we wszystkich państwach do przeciętnie 20 proc. obiegu banknotów.

Parlament angielski

BĘDZIE ROZWIĄZANY WE ŚRODĘ

LONDYN, 5.10. — Parlament angielski, według dzisiejszej prasy angielskiej, będzie rozwiązany we środę, a najpóźniej we czwartek. Dzienniki szeroko komentują ostatnie posunięcia Mac Donalda, który dokłada wszelkich usiłowań, by pozyskać liberałów. Mac Donald wrócił z Chaquers do Londynu.

Złoto płynie

Z AMERYKI DO FRANCJI.

PARYŻ, 5.10. — Na pokładzie niemieckiego parowca „Europa“ przywieziono wczoraj z Ameryki do Francji 15.000 kg. złota. Złoto to jest przeznaczone dla banków paryskich. Dziś oczekiwane są dalsze transporty złota z Ameryki.

Największy lot

W DZIEJACH ŚWIATA.

TOKIO, 5.10. — O świcie z zatoki Sabusziro (Japonja) wystartowali dziś do lotu nad Pacyfikiem dwaj Amerykanie: Herndon i Pangborn.

O godzinie 10 rano sygnalizowano z wysp Aleuckich, że samolot leci w kierunku wschodnim.

Herndono i Pangborn mają za sobą wspaniałą przeszłość lotniczą. W lipcu b. r. przelecieli Atlantyk. Obecnie zamierzają pobić rekord długości lotu bez lądowania, którego zdobywcą był lotnik amerykański Boardman na szlaku Nowy Jork — Konstantynopol.

Lot przez Pacyfik jest finansowany przez dziennik tokijski „Arachi“. Nagroda wynosi 25 tysięcy jenów.

Kto wygrał na loterji?

WCZORAJSZY DZIEŃ CIĄGNIENIA

Wczoraj w 21 dniu ciągnienia 5-ej klasy 23 polskiej loterji państwowej padły następujące wygrane:

50.000 zł. — Nr. 57349.

5.000 zł. — N-ry: 32766 125922 185198 203598.

3.000 zł. — N-ry: 11596 107337 184135.

2.000 zł. — N-ry: 19299 58139 58191 75453 81444 92392 118681 131322 144399 160393 162288 170073 175815 189736 191142.

UROCZYSTOŚCI HALLEROWSKIE W KRAKOWIE

Entuzjazm publiczności dla gen. Hallera.

W ub. niedzielę w Krakowie odbyła się wielka uroczystość żołnierzy armji błękitnej, z udziałem wodza tej armji gen. Józefa Hallera. Po uroczystem nabożeństwie w kościele św. Anny udali się Hallerczycy pod pomnik Grunwaldzki, a w międzyczasie delegacja wyjechała na cmentarz, gdzie złożyła wieniec na grobach rokitniańczyków i gen. Zielińskiego. Pod pomnikiem Jagiełły pierwszy przemówił gen. Haller. Następnie gen. Haller wręczył sztandar pułk. Modelskiemu, prezesowi zarządu głównego Związku hallerczyków. Po wręczeniu sztandaru chorążemu odbyła się defilada tysięcznych zastępów hallerczyków i innych organizacyj, pokrewnych duchem.

W godzinach południowych odbyła się w wielkiej sali Sokoła akademja.

W akademji wzięli liczny udział przedstawiciele organizacyj i stowarzyszeń. W prezydjum akademji prócz gen. Józefa Hallera, entuzjastycznie witanego przez zebranych zasiedli pułk. Modelski, ks. kapelani: Godlewski i Panaś, emeryt. generałowie: Stanisław Haller, dr. Kukiel, Zapałowicz, Jung, Latinik, Gąsiecki, b. konsul Marchwicki, poseł Roja z Zakopanego i inni. Przemawiali: pułk. Modelski, prof. Konopczyński, dr. Pozowski, ks. Panaś i gen. Haller.

Ogromne silne przemówienie wygłosił ks. Panaś mówiąc, że „prawdziwe bohaterstwo, prawdziwa praca dla Ojczyzny nie stwarza precedensu do eksploatacji żłobu państwowego ale spala się jak kadzidło dziękczynne. Polska nie należy do jednego człowieka, ale jest udziałem wszystkich dobrych jej obywateli. Hallerczycy muszą zwalczyć niegodne kulturalnego, chrześcijańskiego narodu bałwochwalstwo i prostować wytrwale fałsz historyczny, jakoby jedna osoba stworzyła Polskę. Myśmy także Polskę budowali. Hallerczycy muszą odgrzebać zdeptaną moralność!!“

Przemówienie swoje często przerywane gromkiemi oklaskami, zakończył ks. Panaś okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej, poległych bohaterów i gen. Hallera.

Ostatni przemawiał gen. Józef Haller.

Odwołując się do słów jednego z prawodawców rzymskich gen. Haller zaznaczył, że w chwili zmagania się dwóch decydujących kierunków w państwie obywatele jego muszą jasno zdeklarować się po której są stronie. Nikomu nie wolno pozostać biernym. Dalej wspomniał mówca o wielkim Polaku Paderewskim i jego zasługach dla Rzeczypospolitej: „Niedawno był u Paderewskiego pułk. Modelski — kończył gen. Haller — który przyprzywiózł od niego dla mnie i dla was serdeczne pozdrowienia. Nie wątpię, że imię tego człowieka nie zejdzie nigdy z waszej pamięci i przekażecie je potomności“.

Kandydatura Mac Donalda

wystawiona przez górników.

LONDYN, 5.10. Prasa dzisiejsza z zadowoleniem wita postępek związków górniczych z okręgu wyborczego Murton, które postanowiły postawić na pierwszem miejscu kandydaturę Mac Donalda podczas zbliżających się wyborów.

Okręg Murton uchodził dotychczas w Anglji za silnie skomunizowany. Decyzja związków zawodowych zadaje kłam tym przypuszczeniom.

LLOYD GEORGE

wycofuje się z życia politycznego.

LONDYN, 5.10. Przywódca liberałów angielskich Lloyd George jest obłożnie chory. Lekarze zalecili mu dłuższy pobyt w łóżku.

Jakkolwiek stanowisko Lloyd George'a w związku z nadchodzącemi wyborami, jest nadal zagadkowe, mimo to nie ulega już wątpliwości, że przywódca liberałów wyrzeknie się, przynajmniej na czas pewien, czynnej polityki. Prawdopodobnie wyznaczy swym następcą w kierownictwie partji, Herberta Samuela. Jedno jest pewne, że Lloyd George w stosunku do zagadnienia o wolnym handlu, zajmuje stanowisko nieprzejednane.

KKO. PRZED SĄDEM

PRZECIW „KURJEROWI ZACHODNIEMU"

PRZEMÓWIENIE ADWOKATA KRZEMUSKIEGO

Ostatni dzień rozprawy w Sądzie grodzkim z oskarżenia KKO. przeciw KZ. wywołał olbrzymie zainteresowanie, które skoncentrowało się na przemówieniu adw. Krzemuskiego. Tak doborowej publiczności, jak w ub. sobotę, dawno nie widziała wypełniona po brzegi sala Sądu grodzkiego. Widziało się działaczy społecznych z różnych obozów, wielu sędziów i adwokatów, były panie z towarzystwa.

Pierwszy przemawiał **adw. PAWEŁEK.** Pierwsza część jego przemówienia, utrzymana w tonie minorowym, dotyczyła historji „Wawelu", Mieszalskiego i innych spraw, nie mających większego związku prawnego z aktem oskarżenia. Wesoło zato było, gdy adw. Pawełek w drugiej części swego przemówienia sięgnął do swego wesołego repertuaru, wprowadzając do przemówienia urywki z piosenki kabaretowej Krukowskiego, a nawet poczciwego Kalchasa z operetki, poczem już obszerniej sięgnął do bardziej frapujących tematów z dziedziny dziewictwa i defloracji, z przekonaniem analizując temat **„niewinność i pieniądze".** Do tego tematu, który jak nić różowa przewinął się w jego mowie, budząc na sali pikantne refleksje, **chętnie wrócimy przy sposobności,** nie obawiając się, byśmy adw. Pawełkowi poderwali w tym względzie jego autorytet.

PRZEMÓWIENIE ADW. KRZEMUSKIEGO.

Jak już wyżej wspomnieliśmy, uwaga doborowej publiczności a zwłaszcza prawników skoncentrowała się na przemówieniu **adw. KRZEMUSKIEGO,** który jako znawca prawa i obrońca stanął na rzadko widzianym poziomie powagi i ścisłości. Ścisły interpretator prawa, prześwietlił akt oskarżenia gruntownie i wszechstronnie, bez uciekania się do tuzinkowych efektów, niczem promieniami Roentgena. Adw. Krzemuski w swym wywodzie prawniczym był suchy, słowa niepotrzebnego nie wymówił, a mimo to dał wywód tak ujmujący powagą swej treści i tak porywający przekonaniem co do słuszności swej obrony, że słuchało się go z zapartym oddechem. Co więcej, w przemówieniu adw. Krzemuskiego uzewnętrznił się sens całej rozprawy, gdy mówiąc o sprawach, ściśle z aktem oskarżenia związanych, analizował go w ten sposób, że oskarżyciel widziany był — jak zresztą w ciągu całego przewodu — jako ten, który wbrew swym intencjom znalazł się niejako w roli oskarżonego.

ART. 540 KK.

— W pierwszej części swego przemówienia — zaczął adw. Krzemuski — adw. Pawełek podkreślał sprawę p. Mieszalskiego, w drugiej rzucił silniejszy atut, chciał bowiem Sąd zasugerować, że chodzi o sprawę polityczną. Otóż jeśli p. Pawełek myśli, że w ten sposób ułatwia sobie zadanie, to się myli, bo w tym wypadku ani sprawa polityczna ani sprawa Mieszalskiego nie była rozgrywaną. Chodzi tylko o sprawę KKO. przeciwko odpowiedzialnemu redaktorowi KZ. p. H. Stryjewskiemu z art. 540 KK.

P. Pawełek mówił długo, używał słów pięknych, może i... porównań groteskowych, ale **zasadniczo nie powiedział tego, co w tej sprawie jest najważniejsze.** Mam nadzieję że W. Sąd weźmie pod uwagę nie wywody p. Pawełka a będzie się trzymał art. **540 KK., który wyraźnie mówi, że tylko wtedy ciążyłaby na oskarżonym wina, gdyby udzielane całemu społeczeństwu wiadomości były nieprawdziwe i podane ze świadomością, iż są nieprawdziwe.**

W całem swem przemówieniu adw. Pawełek prawie **wcale nie poruszał strony prawnej,** która wyświetla całą tę sprawę, a operował jedynie jakiemiś porównaniami, które na sprawę tę nie mogą mieć wpływu. Dlatego też proszę W. Sąd, aby przy ostatecznem skupieniu materjału faktycznego miał na uwadze **tylko przepisy ustawy, a nie jakieś mgliste nastroje,** którymi adw. Pawełek chciał najwyraźniej zasugerować W. Sąd. Rzecz jest prosta i nie powinna nasuwać tyle komplikacyj.

W tem miejscu adw. Krzemuski, powołując się na judykaturę i teorję prawa, w obszernym wywodzie zaznacza, że **kara z art. 540 KK. mogłaby spotkać oskarżonego, gdyby fakty przezeń rozgłoszone były nieprawdziwe i gdyby oskarżony wiedział o ich nieprawdziwości; za samo zaś wyrażenie opinji o działalności KKO, choćby w formie, którąby przedstawiciele KKO uważali za obraźliwą, nie może być kara wymierzona.**

PRZEPISY STATUTU KKO.

— Najpoważniejszym zarzutem jest ten, że **KKO. w całym szeregu wypadków udzielała pożyczek w sposób nieprawidłowy i sprzeczny ze swym statutem i że z tego powodu poniosła straty.** Jako przykład stawiam: f. „Wawel", „Sosnowiczankę", Nowackiego, piekarnię mechaniczną w Czeladzi, Spółdzielnię rolniczo - handlową, Spółdzielnię mleczarską w Golonogu. Muszę więc **podkreślić sprawę udzielania pożyczek i sposób ich zabezpieczenia.**

Mówiono wiele ze strony KKO, że wszystkie pożyczki były prawidłowe. Samo zapewnienie nie wystarcza, **trzeba sięgnąć do jedynie miarodajnego źródła — do statutu KKO,** który zawiera przepisy o udzielaniu pożyczek i sposobach ich zabezpieczenia. **Z paragrafów 46 i 47 statutu wynika, że pożyczki winny być przedewszytkiem zabezpieczone hipotecznie i o 20 proc. niższe, niżeli sumy oszacowania nieruchomości w Państwowym Zakładzie ubezpieczeń, że wolno dyskontować weksle, żyrowane przez dwie majątkowo odpowiedzialne osoby, że spółdzielnie nie mogą otrzymywać pożyczek wyższych, aniżeli wynosi ich kapitał zakładowy wraz z udziałami członków.**

Powołując się na statut, twierdzę, że **żadna z wyżej podanych operacyj nie była zgodna ze statutem. Mieszalski otrzymał w 1929 r. kredyt 50.000 złotych,** uchwalony przez zarząd, **jednak bez zabezpieczenia; złożył tylko weksel gwarancyjny,** który sam podpisał, **czyli bez gwarancji.**

CZYJA WINA?

— Następnie: dlaczego z chwilą ustąpienia Ankiersztajna KKO udzielała dalszego kredytu Mieszalskiemu? Czy nie powinniście panowie, już wtedy powiedzieć: więcej kredytu już udzielać nie będziemy. **Ankiersztajna przecież obciążało tylko przekroczenie kredytu do czasu nadzoru o sumę 60 tysięcy złotych.** Ankiersztajn został zwolniony z początkiem czerwca, a z początkiem lipca wnosi się skargę o zł. 200.000, następnie KKO zgłasza do masy upadłości już sumę zł. 400.000.

Nie może więc być **wyłączną winą Ankiersztajna udzielanie pożyczek w okresie nadzoru, mógł bowiem naczelnik zarządu KKO p. Boxa sprawdzić bilans i stan finansowy „Wawelu", wszelkie bowiem dane w tym względzie znajdują się w Sądzie i każdy wierzyciel mógł je przejrzeć.**

Po ustąpieniu Ankiersztajna Mieszalski w dalszym ciągu korzystał z kredytu, co już jest winą pozostałych członków zarządu KKO.

Czy to wszystko nie może obchodzić opinję społeczną, **czy i w tym wypadku KZ nie miał racji, że udzielanie kredytów odbywa się nieprawidłowo?**

ZABEZPIECZENIE GORJANOWICZA.

— A teraz, czy KKO z powodu f. „Wawel" nie poniesie dużych strat?

Słyszeliśmy tutaj na przewodzie sądowym, że w najlepszym razie otrzyma **KKO jakieś 10 proc. swej należności** tj. 40.000 zł., a reszta — to jest **pocieszenie, że p. Gorjanowicz zapłaci.**

Pomówimy teraz o sprawie Gorjanowicza. Kiedy wynikła sprawa z Ankiersztajnem, p. Starosta zawołał go do siebie i powiedział:

— Panie Ankiersztajn, albo za popełnione nadużycie da pan jakąś gwarancję, albo czeka pana kryminał.

Ja w tym wypadku powiem, że w ten sposób **wymuszona gwarancja nie może być pewną.**

Ankiersztajn nie miał majątku, gwarantował go Gorjanowicz. Dlaczego Gorjanowicz miał go gwarantować?

Gorjanowiczowi podsunęło się do podpisania jakieś dwie deklaracje, z których jedna miała dotyczyć pretensyj KKO do Gorjanowicza z tytułu jego operacyj finansowych z KKO, a druga miała dotyczyć wszelkich strat w związku z nielegalnemi czynnościami Ankiersztajna.

Pierwsza deklaracja była chyba niepotrzebna, ponieważ Gorjanowicz, ręcząc za operacje przez siebie dokonane, dawał poręke za samego siebie, co ze stanowiska prawnego i logicznie jest absurdem.

Co do drugiej deklaracji, to trzebaby poważnej pobudki, któraby skłoniła Gorjanowicza do dania poręki za działalność Ankiersztajna.

P. Gorjanowicz twierdzi, że **wogóle do tej drugiej deklaracji nie przywiązuje wagi, gdyż została ona wyłudzona podstępem.**

HISTORJA DEKLARACJI.

— Gorjanowicz twierdzi, że **miał mu ją podsunąć do podpisu p. Narbut i że wprowadził go w błąd,** twierdząc, iż **jest to kopja pierwszej deklaracji.** Niedługo po podpisaniu deklaracji wysłał Gorjanowicz pismo do p. Starosty, a później wezwanie rejentalne do KKO, domagając się wydania deklaracji i weksla, **jako wyłudzonych od niego przez p. Narbuta.**

W tem miejscu adw. Krzemuski podkreśla, że Gorjanowicz w piśmie do p. Starosty i w wezwaniu rejentalnem do KKO **zarzuca p. Narbutowi czyn kolidujący z kodeksem karnym, co pozostało bez echa,** bo ani starosta nie pociągnął Narbuta do odpowiedzialności, ani niema sprawy karnej przeciwko Gorjanowiczowi o fałszywe oskarżenie Narbuta. W taki sposób nie wolno likwidować sprawy zarzutu przeciwko osobie urzędowej, jaką jest p. Narbut i takie załatwienie nasuwa myśl, że panowie z KKO nie chcą, aby o całej tej sprawie mówiono.

Stanowisko Gorjanowicza wydaje się słuszne, jeśli weźmie się pod uwagę, że — jak on twierdzi — nie był związany bliższymi stosunkami z Ankiersztajnem. **Sprawa ta wiąże się ze sprawą fikcyjnych książeczek, o których była mowa na przewodzie sądowym. Prawdy jednak o tych książeczkach od panów z KKO nie mogliśmy się dowiedzieć. Niechętnie mówili o nich członkowie zarządu pp. Boxa i Wylężek, jak i pp. Narbut i Rogójski.**

Podpis Gorjanowicza na poręczeniu byłby tylko wówczas zrozumiały, jeżeli on otrzymał od Ankiersztajna fikcyjne książeczki oszczędnościowe; wtedy złączony z Ankiersztajnem węzłem przestępstwa, taksamo jak Ankiersztajn, stałby wobec alternatywy: albo podpisać poręczenie, albo podzielić losy Ankiersztajna.

Gdyby nam panowie z KKO powiedzieli prawdę o tych książeczkach, to stałoby się jasne, co skłoniło Gorjanowicza do podpisania deklaracji. Skoro jednak nie chcą tej sprawy ujawnić, dają sami Gorjanowiczowi możność wytaczania zarzutów, które w następstwie skutecznie poprą jego obronę w procesie cywilnym.

W tych warunkach deklaracja i weksel, które miały zabezpieczyć szkody spowodowane przez Ankiersztajna, nie mają wartości.

A zatem dochodzimy do wniosku, że **Mieszalski otrzymał pożyczkę nielegalnie, nieprawidłowo i sprzecznie ze statutem, bo bez żadnej gwarancji. Nie żądano zabezpieczenia przy udzielaniu pożyczki, a później udzielone zabezpieczenie okazuje się nierealne.**

— **P. Ankiersztajna może tylko obciążyć kwota 60.000 zł., a reszta obciąża cały zarząd KKO.** Ja patrzę na te rzeczy realnie i widzę, że w tym wypadku **KZ. miał rację,** podkreślając to, co było złe w KKO, bo przecież **wydawaliście panowie pożyczki nieprawidłowo, z czego wynikły straty, które nie mogą obciążać tylko Ankiersztajna, ale cały zarząd KKO.**

INNE ZABEZPIECZENIA.

Przytoczyłem przykład Mieszalskiego, a **gdzie są zabezpieczenia na nieprawidłowo udzielone kredyty „Sosnowiczance", Nowackiemu, piekarni mechanicznej, „Dziennikowi Pracy", dwom spółdzielniom i innym?**

I czy można powiedzieć, że KZ. pisał nieprawdę? Czy te zarzuty zostały z palca wyssane, czy są nieprawdziwe? Treścią artykułów KZ. była przecież zła, szkodliwa i karygodna gospodarka. P. Stryjewski **miał prawo powiedzieć, że to jest zła gospodarka.**

„Sosnowiczanka" ogłosiła upadłość, a **KKO zgłosiła do masy 45.000 zł.** I w tym wypadku **pożyczka została udzielona nieprawidłowo; „Sosnowiczanka" dała weksel tylko przez siebie wystawiony.** Na zapytanie, czy wzięto jakieś zabezpieczenie, p. Starosta powiedział, że to jest człowiek, który wzbudza zaufanie, a konsekwencja jest taka, że Bernadzikiewicz znajduje się w stanie upadłości.

Następnie taki Nowacki. Przyjechał niewiadomo skąd. Na terenie Będzina czy Sosnowca **założył jakieś fikcyjne przedsiębiorstwo,** zdaje się „Bel-Pol"; i on **otrzymał kredyt również bez zabezpieczenia,** na czem oczywiście KKO poniesie straty, bo — jak p. dyr. Rogójski tu oświadczył — **dopiero szuka Nowackiego,** aby ściągnąć z niego należytość.

Przypominam dalej sprawę piekarni w Czeladzi, na której KKO ma ewikcję na 200.000 złotych. P. Rogójski oświadczył, że **nieruchomość tę oszacowała komisja na 165.000 złotych.** Wedle zeznania św. Nobisa, szacunek dyrekcji ubezpieczeń **wynosi 120 tysięcy złotych,** a nieruchomość sama nie może uzyskać na **licytacji więcej, jak 60.000 zł.** Wedle przepisu statutu KKO, udzielona pożyczka nie może przekraczać 80 proc. szacunku ubezpieczenia, czyli że w tym wypadku **KKO postąpiła wbrew przepisom.** Wobec tego zaś, że budynek urządzony jest specjalnie na piekarnię, opinja p. Nobisa, iż nie uzyska się za ten budynek więcej jak 60.000 zł., jest raczej optymistyczna. A **więc znowuż postępowanie nielegalne i połączone ze stratą KKO.**

Pozostaje sprawa obydwu spółdzielni. Na czele zarządu obydwu spółdzielni stał urzędnik Sejmiku p. Komarnicki. **KKO pożyczała pieniądze spółdzielniom, choć nie były one zarejestrowane.** Mówił nam o tem p. starosta Boxa i oświadczył, że **wierzył Komarnickiemu, a dopiero później dowiedział się,** że Komarnicki wprowadził go w błąd, gdyż spółdzielni nie zarejestrował. Spółdzielnie te przed zarejestrowaniem ich **prawnie nie istniały,** dlatego te pożyczki zasadniczo na nich nie ciążą. **W danym wypadku jest i to b. poważnem uchybieniem, że KKO udzieliła obydwu spółdzielniom pożyczki w sumie wyższej, aniżeli pozwala na to statut KKO.** Wynika to z zeznania dyr. Rogójskiego, który oświadczył, że **Spółdzielnia mleczarska nie powinna była otrzymać więcej jak 5000zł., a Spółdzielnia rolniczo - handlowa 24.000 zł.** W rzeczywistości zaś **Spółdzielnia mleczarska zadłużona jest w KKO na 23.000 zł., a Spółdzielnia rolniczo - handlowa na 160.000 złotych.**

A więc **znowu działanie nielegalne i dla KKO szkodliwe.**

BILANS STRAT.

Razem więc straciła KKO. na Mieszalskim około 350.000 zł., na piekarni mechanicznej w Czeladzi około 100.000 zł., na Nowackim 25.0000 zł., do tego dochodzą straty na „Sosnowiczance", spółdzielniach i „Dzienniku Pracy".

Na pokrycie tego wszystkiego KKO posiada wątpliwy weksel Gorjanowicza na sumę 271.000 zł.

Zastanawia tylko, **w jaki sposób KKO obliczyła tę sumę 271.000 zł., bo przecież z samych tylko tranzakcyj z Mieszalskim suma szkód jest już większa. A gdzie są inne straty?!!!**

WINA ZARZĄDU KKO.

Dziś mówi się, że wszystkie nieformalności i nadużycia zrobił Ankiersztajn. **Zupełnie słusznie,. bo przecież go niema i on może być tym parawanem złej gospodarki w KKO.**

Ale zapytamy się, gdzie byli w tym czasie jeszcze ci dwaj panowie z zarządu, a mianowicie p. Starosta i p. Wylężek? Czy oni nie wiedzieli, co się tam dzieje?

P. Starosta odpowiedział, że został zasugerowany przez Ankiersztajna, a p. Wylężek mówił, że „nie dowidział" tych nieformalności, chociaż patrzył na Ankiersztajna codziennie przez 3 godziny, jak to sam zeznał i za to przyglądanie się brał ryczałt zł. 250 miesięcznie. To jest również karygodne postępowanie.

Tak samo przecież uwierzył p. Starosta Komarnickiemu, że spółdzielnie są zarejestrowane, i tak samo wierzył solennym przyrzeczeniom właściciela „Sosnowiczanki" — znowu dał się zasugerować.

Czy w tym wypadku ma ponosić winę tylko Ankiersztajn? Nie! **Uważam, że tu jest odpowiedzialny cały zarząd: i ten, który rzekomo popełnił nadużycie, i ten, co nie dowidział; i trzeci, który łatwo ulegał sugestji.**

W tem miejscu adw. Krzemuski powołuje się na przepisy statutu KKO, poddaje szczegółowej analizie artykuły 9, 17 i 20 tego statutu i stwierdza, że wraz z Ankiersztajnem **odpowiedzialni są nietylko członkowie zarządu, ale i rada nadzorcza i komisja rewizyjna. Rada nadzorcza powinna była wydać taki regulamin urzędowania, który uniemożliwiałby nadużycia. Komisja rewizyjna obowiązana jest cztery razy do roku dokonać szczegółowej rewizji, czego przez dwa lata ani razu nie uczyniła,** jak to zeznał św. Narbut.

Za wszystkie te niedokładności powinni odpowiadać ci, co razem z Ankiersztajnem pracowali i popierali złą gospodarkę KKO.

CZY TUSZOWANIE?

— To, co kol. Pawelek mówi, że **Ankiersztajna można jeszcze za kilka lat oddać w ręce sprawiedliwości,** to jest nonsensem i chęcią zasugerowania Sądu. Przecież p. Starosta oświadczył Ankiersztajnowi, że „albo da pan gwarancję albo pójdzie pan do kryminału" i taka sama sprawa musiała być z Gorjanowiczem, która obecnie jest dziwnie tajemnicza i wątpliwa.

Ankiersztajn dotrzymał przyrzeczenia i chyba nie uchodzi, aby p. Starosta nie był słowny. Elegancja obowiązuje nawet wobec przestępcy. A zresztą jakby wyglądało śledztwo po upływie tak długiego czasu, gdy wszystkie ślady mogłyby być już łatwo zatarte?

Ale p. Starosta jest prawnikiem, zna chyba **artykuł 640, który mówi, że w razie przestępstwa należy niezwłocznie sprawę kierować do prokuratora.**

Ja w tym wypadku przyznaję zupełną rację KZ., że **w tych warunkach całej akcji nie można nazwać inaczej, jak tuszowaniem** sprawy.

SPRAWA ODDZIAŁU KKO W DĄBROWIE.

Muszę następnie poruszyć kwestję **oddziału w Dąbrowie, który istnieje nielegalnie. Mamy przecież na to okólnik ministra spraw wewnętrznych,** który mówi, że poza terytorjum **Związku poręczającego nie wolno otwierać oddziału,** co powinno być bezwzględnie stosowane. Świadek inż. Janota miał rację, o ile powiedział, że oddział ten istnieje nielegalnie. **Powoływanie się na reskrypt wojewody o utworzeniu oddziału KKO w Dąbrowie jest bezzasadne,** albowiem reskrypt ten jest sprzeczny z okólnikiem ministra z par. 2 rozp. dn. 26 marca 1928 roku.

Czy KZ. można posądzać o nieistniejące i stwarzane zarzuty przeciwko KKO? Czyż nie było złej gospodarki w KKO, czyż nie było strat w związku z nadmiernymi kredytami? Czy nie było chęci zatuszowania całej tej sprawy, czy oddział w Dąbrowie istnieje legalnie, czy więc w rezultacie może **być wymierzona kara „Kurjerowi Zachodniemu" za to, że mówił prawdę?**

(Ciąg dalszy na str. 4-ej).

KKO. PRZED SĄDEM

PRZECIW „KURJEROWI ZACHODNIEMU"

PRZEMOWIENIE ADWOKATA KRZEMUSKIEGO

(Ciąg dalszy, a początek na str. 3-ciej).

WYSOKI PROCENT.

Taksamo przedstawia się sprawa z innymi zarzutami. Co do wysokich procentów, pobieranych przez KKO. to chyba wyjaśnia to zeznanie p. Grządzielskiego i p. Strzeleckiego. P. Strzelecki mówił przecież, że p. Mieszalski zwracał się do KKO w **memorjale o zmniejszenie mu odsetek z 1 proc. do jednej czwartej proc., jak to było w innych instytucjach kredytowych.**

Do redakcji artykułu o nadmiernych odsetkach przyznał się przecież p. red. Grządzielski i **wyjaśnił nam, że od 50 złotych, prolongując weksel na jeden miesiąc, zapłacił 2 złote i kilkadziesiąt groszy tytułem procentu.** Z dokumentu, który dzisiaj złożył mec. Forelle, wynika przecież, że **KKO pobrała tytułem procentu 61 groszy a na koszty administracyjne 1.50 zł., co wynosi rocznie ponad 20 proc., gdy najwyższy dopuszczalny procent łącznie z kosztami administracyjnemi nie powinien przekraczać 18 proc.** W tem miejscu przypominam jeszcze, że **KKO. powinna pobierać niższe odsetki niż inne instytucje, ponieważ korzysta ze znacznych przywilejów.** Zarzut więc w artykule p. Grządzielskiego **o nadmiernych odsetkach był słuszny.**

KREDYTY DLA ROLNIKÓW I RZEMIEŚLNIKÓW.

— Następnie trzeba podkreślić nierównomierność w **udzielaniu kredytów dla rolnictwa, rzemiosła i wielkiego przemysłu,** jak również i to, że przy udzielaniu **pożyczki np. na 600 zł. wymagano dużych formalności, a na udzielenie pożyczki w sumie zł. 400.000 nie trzeba było zabezpieczenia i wystarczył tylko jeden podpis.**

W tem miejscu powołał się adw. Krzemuski na cyfry, podane przez starostę Boxę w jego sprawozdaniu z KKO. z których to cyfr wynika, że w **1920 roku wydano na pożyczki przemysłowe 1.524.000 zł., rolnicze 587.600 zł., rzemieślnicze 486.000 zł. (z tego z własnych funduszów tylko 186.000 zł., a z funduszów BGK. 300.000 zł.). Cyfry te najlepiej ilustrują, jak bardzo były uprzywilejowane instytucje „przemysłowe" w rodzaju tych, które wyżej cytował.**

ARTYKUŁY KZ.

— W dalszym ciągu przechodzę do kwestji, dlaczego „Kurjer Zachodni" ogłosił artykuły właśnie w lutym i w marcu 1931 r.

W tym czasie, kiedy zwolniono Ankiersztajna, zostało wysłane do redakcji KZ. płatne ogłoszenie przez p. Narbuta. Tego samego dnia zostało odwołane. I czyż w tym wypadku nie nasuwa się dziennikowi ciekawość i podejrzenie, **że coś w tej sprawie** jest niejasnego? Redakcja KZ. **zwracała się** kilkakrotnie do Sejmiku w artykułach o wyjaśnienie tej sprawy i **nie otrzymała żadnej odpowiedzi. Przypominam artykuły „Kurjera Zachodniego" z dnia 26 października i 11 listopada 1930 roku.**

Panowie z redakcji KZ. nie mogli się zwracać bezpośrednio do p. Rogójskiego o informacje, bo przecież on mógłby zupełnie śmiało powiedzieć:

— Co was obchodzą jakieś nadużycia?

Czyż można było oczekiwać, iż p. Rogójski udzieli informacji K.Z. o stosunkach wewnętrznych w KKO., o zadłużeniu poszczególnych firm lub osób, **jeżeli przecież tutaj, wobec Sądu, nie chciał na jawnej rozprawie o tych sprawach zeznawać, powołując się na statut, obowiązujący go do zachowania tajemnicy o stosunkach majątkowych i kredytowych klijentów KKO?**

P. Rogójski mówił nam, że gotów był każdemu udzielić wyjaśnień, ale **w tej części nie mogę mu wierzyć, albowiem informacje udzielone mogłyby być tylko ogólne i odnosić się tylko do ogólnych liczb bilansu, a nie do poszczególnych osób,** ich zadłużenia i do nieprawnych posunięć zarządu KKO.

Zaznaczam, że i obecnie nie złożono nam książki protokułu zarządu KKO., chociaż kilkakrotnie tego na rozprawie domagałem się.

Wysunięto dalej kwestję, **dlaczego właśnie licytacja „Wawelu" zainteresowała redakcję KZ.?**

Chodziło nie o drobny sklepik, **ale o fabrykę, która była warsztatem pracy stu kilkudziesięciu pracowników.**

Licytantem nie był prywatny wierzyciel, ale instytucja publiczna, samorządowa.

Sympatje opinji nie mogły być **po stronie bezwzględnego wierzyciela i KZ. był wyrazem tej opinji.** Wierzyciel, który ma tytuł wykonawczy, ma formalnie rację, ale opinja publiczna częściej jest po stronie tego, przeciwko komu ten tytuł się kieruje. Sympatja publiczna jest np. po stronie lokatora, wyrzuconego na bruk, a nie po stronie właściciela domu, zaopatrzonego w wyrok Sądu. Nie potrzeba więc dowodu, dlaczego w wypadku licytacji „Wawelu" opinja nasza była po stronie licytowanej fabryki.

BYŁ KTOŚ...

Adw. Krzemuski w dłuższym wywodzie przypomina stosunek KKO. do Mieszalskiego z którego wynika, że w **zarządzie KKO. był ktoś, komu dziwnie zależało na szybkiej likwidacji „Wawelu", ktoś, kto przyrzekał, że do licytacji nie dojdzie i usypiał czujność Mieszalskiego, a czynił przygotowania do licytacji, ktoś,** kto targował o lokal i w dniu licytacji **przyrzekał pracownikom, że fabryka będzie uruchomiona. Widocznie chciał do licznych swoich stanowisk dodać tytuł dyrektora fabryki bielizny.**

Pan Narbut dokonał licytacji „Wawelu" **pod nieobecność starosty Boxy.**

Ta część przemówienia adw. Krzemuskiego wywołała wielkie wrażenie i poruszenie na sali.

K. Z. A MIESZALSKI.

Zaznaczywszy, że KKO., chcąc odwrócić uwagę Sądu od właściwego tematu, niepotrzebnie podnosi stosunek innych wierzycieli do „Wawelu"; adw. Krzemuski mówi dalej:

— Wiele mówił adw. Pawełek o tem, że Mieszalski groził KKO. i Narbutowi rewelacjami w prasie: — jest to jednak rzecz nieistotna. Mieszalski był dłużnikiem, prosił o ulgi, gdy to skutku nie odnosiło, możliwe że uciekał się do groźby, ale takiej groźby żaden wierzyciel serjo brać nie powinien, jeżeli jego wierzytelność jest należycie zabezpieczona.

Słowa Mieszalskiego z redakcją KZ. nie były związane żadnym węzłem. Zarzut, że pierwsze artykuły KZ. były przysługą dla Mieszalskiego jest bezprzedmiotowy, gdyż było już po licytacji maszyn i Mieszalski miał nawet pretensję z racji tych artykułów.

„Kurjerowi Zachodniemu" nie chodziło o Mieszalskiego ale o całość gospodarki Sejmiku, której KKO była tylko fragmentem, o napiętnowanie gospodarki lekkomyślnej i nielegalnej i wykazanie, że taka gospodarka przyniosła szkodę kilkuset tysięcy złotych

KONKLUZJA.

Władze KKO. chciały zlikwidować tę gospodarkę przez usunięcie Ankiersztajna. **Było to tylko częściowe załatwienie sprawy. Zło trzeba usunąć w całości, Razem z Ankiersztajnem powinni odejść i dwaj inni członkowie zarządu: i pan Wylężek, który patrzał i nie widział, i pan Boxa, który nie patrzał, nie widział, a był zasugerowany. Nieudolność wykazała również i rada nadzorcza.**

Dopóki wszyscy winni nie będą usunięci, nie można mówić o sanacji KKO.

KKO. jest instytucją publiczną i obowiązkiem dziennikarza jest piętnować zło, które do tej instytucji się wkradło.

Wszystkie zarzuty KZ. zostały udowodnione i opinja publiczna nie mogłaby zrozumieć, że za ujawnienie prawdy można być karanym.

Adw. Krzemuski kończy:

— „Kurjerowi Zachodniemu" należy się wdzięczność, że nie obawiając się represyj administracyjnych, ani procesu sądowego, miał odwagę wydobyć na światło dziennie to, co chciano ukryć w instytucji publicznej.

Nie będę uciekał się do szerokich analogij, jak adw. Pawełek, który mówiąc o naszej lokalnej sprawie KKO. sięgnął aż do ogólnoświatowego kryzysu gospodarczego i walutowego i mówił nawet o „histerji pieniądza". Ograniczę się do granic naszego państwa i powiem, że w dzisiejszych czasach, **gdy szerzy się może nieufność do pewnych władz, to jednak ogół odnosi się z zaufaniem do władz wymiaru sprawiedliwości.** Opierając się na tem zaufaniu, w imieniu osk. Stryjewskiego wyrażam przekonanie, **że za ujawnienie prawdy nie może być inny wyrok, jak uniewinniający i o taki wyrok wnoszę.**

REPLIKA.

Przemówienie adw. Krzemuskiego wywołało ogromne wrażenie. Znaczna część publiczności zaczyna opuszczać salę rozpraw, **nie oczekując na repliki strony skarżącej.** Wśród funkcjonarjuszy Sejmiku i KKO. — konsternacja.

Według przewidzianego porządku replikować ma adwokat Forelle, poczem przewiduje się jeszcze odpowiedź adwokata Krzemuskiego.

Po przerwie zabierał głos **adw. FORELLE,** który nerwowo, głosem matowym i złamanym **kwestjonuje prawo „Kurjera Zach." do wglądania w gospodarkę KKO.,** co jest niezmiernie charakterystyczne, jeśli zważyć, że KKO. jest instytucją publiczną.

— Jakie wy macie prawo nas kontrolować? Kto was do tego upoważnił?—woła rozpaczliwie, kiwając palcem, obrońca instytucji publicznej pod adresem KZ.

Spotka się też potem z krótką odpowiedzią adw. Krzemuskiego.

— Interes publiczny i obowiązek dziennikarski!

Replika adw. Forellego była wylewem bezsilnego gniewu, ale nie wywodem prawniczym.

Żywimy pełny szacunek do osoby p. mec. Forellego i nie będziemy bliżej wchodzić w szczegóły jego przemówienia. Musimy jednak z żalem stwierdzić, że do przemówienia mec. Forellego wkradł się akord dotychczas przez niego niepraktykowany w formie osobistych zaczepek pod adresem p. mec. Krzemuskiego, idący za daleko, że zarzucił mu nielegalne pochodzenie jednego z dokumentów, przedstawionych do sprawy, którego treści nie kwestjonował.

Po przemówieniu adw. Forellego doskoczył **nieoczekiwanie z sukursem adw. PAWEŁEK,** który usiłował podważyć stronę **prawną wywodów adw. Krzemuskiego.**

ODPOWIEDŹ NA REPLIKI.

Odpowiadając na repliki adw. Forellego i Pawełka adw. **KRZEMUSKI** zaznaczył na wstępie, że ponieważ ze strony przeciwników otrzymał naganę za swe wywody prawne, musi się zatem uporać przedewszystkiem z tą częścią zarzutów.

Tak więc adw. Forelle próbował dowodzić, że reskrypt wojewody kieleckiego z r. 1928, dotyczący utworzenia oddziału KKO. w Dąbrowie jest silniejszym od późniejszego okólnika ministerjalnego, gdyż żaden okólnik nie może działać wstecz. Adw. Krzemuski zwrócił uwagę, że **okólnik Ministerstwa wyjaśnia tylko rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z marca 1928 r., które obowiązywało przed utworzeniem oddziału KKO. w Dąbrowie. W tem oświetleniu oddział KKO. w Dąbrowie istnieje nielegalnie — bowiem wbrew prawu.**

Adw. Pawełek w swej replice zarzucił, że art. 640 K.K. nie nakłada na starostę Boxę obowiązku zgłoszenia nadużyć Ankiersztajna do prokuratora, wskazując, że odnośny artykuł mówi **o obowiązku doniesienia swej władzy lub władzy sądowej. Skoro zatem** zdaniem adw. Pawełka, p. Boxa zawiadomił o nadużyciach w KKO. wojewodę, spełnił on swój obowiązek należycie.

Adw. Krzemuski poucza jednak, **że widocznie p. adw. Pawełek nie wie, iż obowiązujący polski kodeks postępowania karnego reguluje tą sprawę zupełnie wyraźnie, mianowicie art. 240 mówi, że**

> **„każdy urząd w zakresie swego działania ma obowiązek, dowiedziawszy się o popełnieniu przestępstwa, ściganego z urzędu, zawiadomić o tem prokuratora, policję..."**

Uporczywie broniąc sytuacji członków zarządu KKO., którzy nie spełnili tego obowiązku, adw. Pawełek powołał się na to, że przecież nadużycia dzieją się i w innych instytucjach, a nie pociąga się do odpowiedzialności zwierzchników. Jako przykłady przytacza adw. Pawełek, że w urzędzie prokuratorskim w Wilnie podprokurator popełniał nadużycia przez 1 i pół roku, taksamo w Magistracie Sosnowca i Będzina popełniane były nadużycia za prezydentury p. Michla, a nikt nie słyszał, żeby z tego powodu p. Michael był pociągany do odpowiedzialności.

— Kolega Pawełek nie ma dzisiaj szczęścia do przykładów, mówił adw. Krzemuski Kolega Pawełek mówił o nadużyciach pprokuratora w Wilnie, ale nie powiedział, że ten pprokurator został ukarany 6 letniem więzieniem, a jego bezpośredni zwierzchnik prokurator został zwolniony ze służby.

Kolega Pawełek powołał się na nadużycia w Magistratach Sosnowca i Będzina za czasów prezydentury p. Michla, lecz kolega Pawełek nie **przytoczył ani jednego wypadku, żeby o tem nie było zrobione doniesienie do prokuratora. Ja o taki przykład proszę (MILCZENIE)... Ja czekam... (MILCZENIE).**

— Wogóle w tym procesie — mówi adw. Krzemuski — sytuacja jest taka, że **broni się strona skarżąca, a oskarża strona oskarżona.**

Nie mogąc znaleźć należytych argumentów prawnych na poparcie swego stanowiska, obrońcy KKO usiłują nadać sprawie charakter polityczny licząc, że tem zasugerują sąd.

Przeciwko temu trzeba jaknajenergiczniej zaoponować

Zarzut taki jest nielogiczny. Przecież KZ. wie dobrze, że starosta jest urzędnikiem, a nie osobą polityczną. Redakcja KZ. wie, że starosta jest tylko urzędnikiem—biurokratą, który musi spełniać lojalnie zarządzenia każdego rządu i właśnie dlatego jako osoba polityczna traktowanym być nie może.

Przecież na tutejszym terenie są wybitniejsi politycy, jak pp. Madeyski, Gosiewski, Atmstaedt, **więc KZ. nie miał wcale potrzeby wciągania z p. Boxą, jako politykiem.**

Więc i ten zarzut utrzymać się nie powinien

Kończąc swój krótki wywód adw. Krzemuski raz jeszcze wylicza zarzuty K.Z. przeciwko gospodarce KKO. i stwierdza, że **wszystkie te zarzuty zostały dowiedzione i dlatego oczekuje na wyrok UNIEWINNIAJĄCY.**

O czytelni miejskiej

w Dąbrowie.

W związku z artykułem p. J. Niedźwieckiego pod powyższym tytułem, zamieszczonym w nr. 225 naszego pisma, z czytelni miejskiej otrzymaliśmy następujące wyjaśnienie:

Nieprawdą jest, że już kilka razy działalność czytelni miejskiej była omawiana na łamach K. Z., natomiast prawdą jest, że jedyny raz w K. Z. tenże p. N. atakował czytelnię o wyrzucanie z czytelni pism opozycyjnych, a wprowadzanie sanacyjnych, do których zaliczył np. opozycyjną „Gazetę Kołomyjską". Trudno było polemizować z człowiekiem, który gazet nie czyta a krytkuje instytucję dla jakiejś jemu wiadomej zasady

Nieprawdą jest, że dobór prelegentów proszonych o wygłaszanie pogadanek składa się ze sfer sanacyjnych, gdyż czytelnia jest jedyną instytucją w Zagłębiu, która szerzy wiedzę zapomocą codziennych pogadanek zupełnie objektywnie, co łatwo sprawdzić ze spisu prelegentów i treści wygłoszonych pogadanek.

Nieprawdą jest, że zakres pogadanek był zmieniany dla przypodobania się uczestnikom, a prawdą, że od samego początku do dnia dzisiejszego pogadanki mają charakter propagandy, ale tylko wiedzy.

Nieprawdą jest, że prelegenci mówią do pustych sal, a prawdą jest, że przeciętna liczba uczestników wciąż się zwiększa i w ub. miesiącu np. przeciętnie bywało na pogadankach 46 osób, a nigdy mniej 36.

Nieprawdą jest, że kierownictwo nie dba o dobór prelegentów, a prawdą jest że pogadanki wygłaszają pierwszorzędni profesorowie Zagłębia, uproszeni przez kierownictwo, bez względu na ich barwę polityczną.

Nieprawdą jest, że czytelnia traci wpływy, a prawdą jest, że ruch w czytelni niepomiernie wzrasta i stale brakuje miejsca dla czytelników, a troską kierownictwa jest powiększenie czytelni. Przeciętna frekwencja w m. wrześniu wynosiła: w r. 1929 dziennie 149 osób, w r. 1930 — 165 osób, a w r.b. już dziennie 215 osób.

Prawdą jest, że czytelnia służy dla wszystkich i dla najbiedniejszych, ale nieprawdą, że czytelnicy muszą czytać sanacyjne pisma, ponieważ czytelnia prenumeruje sanacyjnych dzienników cztery: „Gazetę Polską", „Polskę Zachodnią", „Ił. Kurjer Codzienny" i „Expres Zagłębia", a opozycyjnych również cztery: „Gazetę Warszawską", „Kurjer Zachodni", „Robotnika" i „Gazetę Robotniczą".

Nieprawdą jest, że kierownictwo rozkazuje i zmusza czytelników do uczestniczenia w pogadankach, a prawdą, że w sposób uprzejmy zachęca czytelników do poświęcenia 30 minut na pogadankę na taki np. „polityczno - sanacyjny" temat, jak pogadanka „Co otrzymujemy z węgla?" z pokazami filmowemi.

W czytelni od dwu miesięcy umieszczony został księgozbiór, obejmujący obecnie zgórą 200 książek naukowych, beletrystycznych i roczników pism, z swobodnym do nich dostępem dla czytelników. Jest to pierwszy tego rodzaju księgozbiór w kraju.

Prawdą jest, że zarząd miasta pieczołowicie opiekuje się czytelnią i wielką jego zasługą jest, że powołał do pomocy w pracy czynnik społeczny objektywny i znalazł ludzi dobrej woli, którzy poświęcają z zapałem siły i czas bezinteresownie, często dokładając z z własnej kieszeni, dla dobra obywateli miasta.

Prawdą jest, że przy czytelni istnieje „Koło przyjaciół czytelni", którego członkiem może być każdy czytelnik, bez względu na przynależność partyjną. Zarząd „koła" stanowią obywatele, chętnie i owocnie współpracujący z kierownictwem ku pożytkowi instytucji, która służy całemu ogółowi.

Jak widać z powyższego wyjaśnienia, zarzuty p. Niedźwieckiego w stosunku do czytelni miejskiej nie były słuszne, co z zadowoleniem podkreślamy.

PREMJERA W TEATRZE.

„ROXY"

komedja w 3 aktach B. Connersa, przekład A. Donat.

Kopciuszek dla starszych w edycji amerykańskiej nazywa się Roxy. Jest tu zła matka i zła siostra, jest pokrzywdzona cnota i niedoceniona piękność Kopciuszka, zjawia się też królewicz, który z popiołu macierzyńskiej i siostrzanej niechęci tudzież lekceważenia wygrzebał cudną perłę, otarł ją z kurzu nieświadomości o swoim uroku i przytulił do serca.

Historja jest równie rzewna, jak i pełna humoru. Równie dobrze można było zrobić z „Roxy" lekką komedję, jak i wzruszający melodramat. Mieszanina tych tak różnych elementów jest specjalnością amerykańskich filmów i amerykańskich komedyj. Dlatego jedne i drugie mają powodzenie. Gdy na francuskiej farsie można się uśmiać do łez, to na amerykańskiej komedji łzy osusza się śmiechem.

Wzruszająca jest naiwność Roxy, jej dobroć serca wobec egoizmu siostry Grace i niesprawiedliwości matczynej, wzruszająca jest miłość amerykańskiego Kopciuszka do królewicza nazwiskiem Tony Anderson, handlującego parcelami i chwyta za serce wygrana przygnębionej cnoty Kopciuszka nad samolubstwem siostry Grace, rozśmiesza natomiast zwycięski bunt papy Harringtona wobec tyranji mamy Harrington, bawi książkowa mądrość aforystyczna Roxy. Jest to dobry pomysł autora z książką, z której Roxy czerpie aforyzmy, mające uczynić z niej w towarzystwie osobę interesującą. Jej każdorazowe powiedzenie, że: „Nie trzeba płakać z powodu rozlanego mleka, bo i tak w niem było dużo wody", wywołuje oklaski rozbawionej publiczności.

Łatwe wzruszenia i łatwy dowcip czynią z „Roxy" sztukę przemiłą, która może liczyć na powodzenie przez czas dłuższy. Na premjerze publiczność pokładała się od śmiechu, co należy rozumieć dosłownie, gdyż w nowych ,wygodnych fotelach jest to najzupełniej możliwe.

Przyczyna powodzenia może leżeć i w tem, że „Roxy" jest jeszcze obecnie grana z wielkiem powodzeniem w Warszawie, świadczy to więc dobrze o ambicjach repertuarowych kierownictwa naszej sceny.

A już chyba najbardziej się przyczyni do powodzenia tej rozkosznej komedji gra artystów. Z przyjemnością stwierdzam, że w sprawozdaniu z inauguracyjnego widowiska, mimo, że w „Papierowym kochanku" p. Sobotkowska małą tylko rólkę grała — nazwałem tę artystkę miłem zjawiskiem na scenie. Nie cofam z tych słów ani litery, przeciwnie powtarzam je z silnem podkreśleniem. Conajmniej połowę powodzenia „Roxy" na scenie sosnowieckiej przypisać wypada p. Sobotkowskiej, występującej w roli tytułowej. Jej szczerość i prostota, kunsztowny w swej naturalności sposób prowadzenia djalogu — uczyniły z p. Sobotkowskiej ulubienicę publiczności.

Ale bo też cóż za doskonałego partnera miała p. Sobotkowska w osobie p. Gołaszewskiego, reżysera komedji i zarazem grającego Tony Andersona. Sceny tych dwojga stały na poziomie, którego się wstydzić nie trzeba nawet przy porównywaniu z wykonaniem „Roxy" na scenach stołecznych. Kto wie, może nawet lepiej. Jeżeli się zważy nie dość nadzwyczajny poziom niektórych teatrów warszawskich, to porównanie z niemi nie zawsze jest komplementem. Tym razem jednak chodzi mi o zwrócenie uwagi publiczności, że i teatr sosnowiecki może się zdobyć i zdobywa się na niebywałe talenty aktorskie.

Nie tylko na to, bo i na wysokiej klasy staranność zespołową. Wszyscy bowiem grający byli doskonali. Małżeństwo Harrington grali pp. Arciszewska i Szafrański. W p. Arciszewskiej zyskał nasz teatr artystkę do ról charakterystycznych inteligentną, unikającą szarży, a jednak mającą przeczucie efektu scenicznego. Pan Szafrański, artysta o dużej skali talentu, dobrze się czuł w roli papy Harringtona, a z jeszcze większem zadowoleniem zobaczymy go w rolach o pełnej sile dramatycznej, do czego raczej, zdaje się, skłonniejszy jest rodzaj jego uzdolnień artystycznych.

Osobne i najpochlebniejsze słówko p. Góreckiej, jako Grace. Rola złej siostry zagrana była z temperamentem. Gra p. Góreckiej była dobrze namalowanem ciemnem tłem dla tem większego uwypuklenia jasnej postaci Roxy.

Było to naprawdę udatne widowisko. „Roxy" powinnaby się długo utrzymać na afiszu.

K. Ć -rk.

Z powiatowego Komitetu
POMOCY BEZROBOCZYM.

Otrzymaliśmy komunikat treści następującej:

W dniu wczorajszym została przyjęta przez J. E. biskupa Kubinę delegacja Komitetu pomocy bezroboczym w osobach posła Madejskiego i dyrektora Izby przemysłowo - handlowej R. Dittricha.

Na audjencji J. E. podziękował za zaproszenie, wyraził swoją życzliwość i przyrzekł współpracę z Komitetem powiatowym w Będzinie. Audjencję swoją J. E. zakończył przesłaniem swojego pasterskiego błogosławieństwa dla powiatowego Komitetu i komitetów lokalnych na terenie powiatu Będzińskiego.

J. Boxa.

Przedstawiciele sfer gospodarczych wojew. Kieleckiego

W PREZYDJUM NACZELNEGO KOMITETU DO SPRAW KRYZYSU I BEZROBOCIA.

Zgodnie z uchwałą konferencji sfer gospodarczych Województwa Kieleckiego, która odbyła się w związku z posiedzeniem komisji polityki socjalnej Izby Przemysłowo - Handlowej w Sosnowcu w dniu 30 ub. m., udała się do Warszawy i została w dniu 3 b.m. przyjęta przez prezydjum Naczelnego Komitetu do spraw kryzysu i bezrobocia w osobach prezesa b. min. Klarnera i wiceprezesa b. min. Iwanowskiego delegacja Izby, pod przewodnictwem prezesa St. Gadomskiego, z udziałem przedstawicieli szeregu organizacyj gospodarczych z okręgu Województwa Kieleckiego.

W toku dłuższej konferencji delegacja przedstawiła prezydjum Komitetu jednolite stanowisko sfer gospodarczych z okręgu województwa Kieleckiego w stosunku do akcji walki z bezrobociem, stwierdzając z jednej strony, że sfery gospodarcze naszego województwa od samego początku biorą żywy udział w zainicjowanej przez Rząd, z drugiej zaś strony **wskazując na szereg uwag, jakie się w związku z przeprowadzeniem tej akcji sferom gospodarczym nasuwają i przedstawiła poszczególne postulaty w tym względzie.**

Delegacja złożyła memorjał, wyczerpujący szereg postulatów w kwestji praktycznego przeprowadzenia akcji zwalczania bezrobocia. Przedstawione przez delegację postulaty spotkały się ze strony Prezydjum Komitetu z przychylnem przyjęciem i obietnicą szczegółowego rozważenia treści memorjału. Ze strony Prezydjum Komitetu zapowiedziano też utrzymanie dalszego bezpośredniego kontaktu z przedstawicielami życia gospodarczego.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

6 Wtorek

Dziś Brunona W.
Jutro NMP. Różańcowej
Wschód słońca 5 m. 40.
Zachód „ 17 m. 11.

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC
ZAGŁEBIE: Dziesięciu z Pawiaka.
PALACE: Maski.

BĘDZIN
NOWOŚCI: Monte Carlo.

CZELADŹ
CZARY: Przyjaciel domu".

DĄBROWA
WANDA: Marokko.

ZAWIERCIE
STELLA: Harold trzymaj się.

PROGRAM RADJOWY
KATOWICE.

WTOREK 6 PAŹDZIERNIKA.

11.58 — Sygnał czasu oraz hejnał z wieży Marjackiej. 12.10 — Komunikat meteorologiczny. 12.15 — Koncert z płyt gramofonowych. 14.55 — Intermezzo muzyczne. 10.05— Komunikat gospodarczy. 15.15 — Chwilka lotnicza. 15.25 — „O zaopatrywaniu okien i drzwi" wygł. p. Marja Stefkowa. 15.50 — Program dla dzieci młodszych: „Październiorek gospodarczy" obrazek dla najmłodszych pióra Ewy Zarembiny, poczem intermezzo muzyczne. 16.20 — „Życie wód podziemnych"— wygł. dr. Marjan Gieysztor. 16.40 — Bajeczki młodszym radjosłuchaczątkom opowie ciocia-Hela 17.10 — „Ostatnia miłość Księcia „Panie Kochanku" wygł. prof. Adam Czartkowski. 17.35 — Koncert symfoniczny z udziałem Emila Frey. 18.50 — Rozmaitości. 19.05 — Odcinek powieściowy. 19.20 — Inż. Stanisław Nitsch: „Ze świata, odkrycia, zdarzenia, ludzie". 19.40 — Komunikaty Związku młodzieży polskiej. 20.00 — Feljeton pt. „Demostenes Francji" wygł. p. W. Rogowicz. 20.15 — Koncert poświęcony muzyce żydowskiej. 21.00 — Skrzynka techniczna. 21.15 — Komunikaty sportowe. 21.20 — Dalszy ciąg koncertu z Warszawy. 22.10 — Koncert solisty. 22.40 — Komunikaty. 23.00 — Muzyka taneczna:

Teatr miejski
W SOSNOWCU.

Dziś we wtorek dnia 6 b.m. o godz. 8 wiecz. interesująca pełna pogody i szczerego sentymentu komedja w 3-ch aktach B. Connersa p. t. „ROXY", w doskonałej obsadzie z pp.: Janiną Sobotkowską w roli tytułowej, oraz pp.: Arciszewską, Gorecką, Bremem, Gołaszewskim, Horowiczem i Szafrańskim w pozostałych rolach. Ceny miejsc zwykłe. Abonament ważny z 20 proc. zniżką.

Wielki zespół rewjowy warszawski (26 osób), złożony z najwybitniejszych artystów „Qui pro quo" i „Morskiego Oka" wystąpi na naszej scenie w środę dnia 7 b.m. (jedno przedstawienie o godz. 8) i w czwartek dnia 8 b. m (dwa przedstawienia: o godz. 7.30 i 9.30 wiecz.). W środę odegrana zostanie wspaniała rewja w 2 częściach pióra Tuwima. Hemara i Sygietyńskiego p. t. „FUKS WYGRYWA".

W czwartek odegrana zostanie dwukrotnie rewja p. t. „HUMOR KRZEPI". Bilety już nabywać można w składzie mat. piśm. Wł. Czechowskiego w cenie od 1.50 do 7 zł. Abonament nieważny.

W CZELADZI.

W piątek dnia 9 b.m. zespół nasz odegra w sali kina „Czary" ostatnią nowość, doskonałą komedję B. Connersa p. t. „ROXY". Początek widowiska o godz. 7.30.

× **ZJAZD EPISKOPATU W CZĘSTOCHOWIE.** W dniach 6, 7 i 8 października w Częstochowie odbędzie się zjazd Najdostojniejszego Episkopatu polskiego. Zjazd ten odbędzie się w klasztorze na Jasnej Górze. Przedmiotem obrad zjazdu będzie szereg spraw pierwszorzędnego znaczenia dla Kościoła. Na zjazd przybędą prawie wszyscy Arcypasterze i Pasterze z całej Polski.

× **WSZECHSŁOWIAŃSKIE ZJEDNOCZENIE KOBIET** zawiadamia członkinie kół w Sosnowcu, w Będzinie i w Dąbrowie, iż w poszczególnych kołach odbędą się zebrania sprawozdawcze z wszechsłowiańskiego kongresu zjednoczenia kobiet, odbytego w czerwcu r.b., a mianowicie: dnia 7 bm. w Będzinie w sali Towarzystwa dobroczynności na Górze Zamkowej o godz. 4 popoł.; dnia 8 b.m. w Sosnowcu w Domu katolickim też o godz. 4 popoł. i wreszcie dnia 9 b.m. w Dąbrowie w miejscowej resursie o godz. 4 popoł.

× **W SPRAWIE ODCZYTU.** Otrzymaliśmy następujące pismo z prośbą o umieszczenie: W poczytnem piśmie WPanów z dnia 4 b.m. w artykule „Tydzień Bandery" ukazała się wzmianka, że dn. 10 w Narodowej organizacji kobiet oraz w Stowarzyszeniu młodzieży i „Pracy Polskiej" w Sosnowcu — Sielcu wypowiem odczyt.

Ponieważ nikt z wymienionych organizacyj do mnie w tej sprawie się nie zwracał, a sekretarz Ligi morskiej i kolonjalnej oświadczył mi telefonicznie, że odczyt urządza Liga morska i kolonjalna w Sosnowcu, co nie jest zgodne ze wzmianką wyżej wspomnianą — przeto niniejszym oświadczam, że w Narodowej organizacji Kobiet oraz w Stowarzyszeniu młodzieży i „Pracy Polskiej" w Sosnowcu odczytu nie wygłoszę

Dziękując zgóry zap rzychylne umieszczenie powyższego sprostowania, pozostaję z poważaniem **Br. Górecki.**

× **POGADANKI.** W lektorjum miejskiej czytelni przy ul. 3 Maja 14 w Dąbrowie, odbędą się następujące pogadanki: We wtorek, dn. 6 b.m. dr. Izaak Steinberg „Kultura epoki przemysłu i jej przyszłość na podstawie książki Bertranda Russel'a". W środę, dn. 7 b.m. prof. St. Piotrowski „Wegener". W czwartek, dn. 9 b.m. prof. M. Kantor-Mirski „Wędrówka po ziemi Kieleckiej". W piątek, dn. 9 b.m. dyr. J. Kaczkowski „Kryzys gospodarczy". W sobotę, dn. 10 b.m. prof. inż. J. Szydłowski „Świat atomów". Początek pogadanek o godz 19 m. 30. Wejście bezpłatne.

Korespondent KZ. w Zawierciu
uniewinniony przez sąd grodzki.

Wczoraj t.j. 5 bm. w sądzie grodzkim w Zawierciu odbyła się rozprawa z oskarżenia publicznego przeciw b. korespondentowi K. Z. p. Tomaszowi Klepie.

Powodem sprawy była notatka z d. 2 kwietnia r.b. pod tytułem „Czy są jeszcze biedniejsi?", omawiająca rzekome potrącenia z zasiłków, wypłacanych bezrobotnym przed świętami Wielkiej Nocy. Świadkowie p. komisarz Langert i p. zastępca komisarza, Berndt, zeznali, iż żadnych potrąceń nie było, gdyż zasiłki były wyznaczone w stosunku do przy znanej przez urząd wojewódzki sumy, t.j. po 6, 12 i 18 zł. Natomiast szereg świadków — bezrobocych zeznał, iż uprzednio otrzymywali zasiłki w wysokości 7.50, 15, 22.50 zł. i że wypłacający im urzędnicy w Domu ludowym sami powiedzieli, iż część zasiłków potrąca się na najbiedniejszych.

Z zeznań świadków było widocznem, iż notatka nie mogła wywołać i nie było jej celem wywołanie „niepokoju publicznego", jak to zarzuca oskarżenie.

Oskarżony w swej obronie twierdził, iż celem umieszczenia notatki było raczej wywołanie współczucia dla biednych, a bynajmniej nie chęć siania zamętu.

Sąd po wysłuchaniu przemówienia p. Klepy **wydał wyrok uniewinniający.**

Pomoc bezrobocznym

W ZAGÓRZU.

Onegdaj odbyło się w urzędzie gminnym organizacyjne posiedzenie Komitetu pomocy dla bezrobocznych, z udziałem kilkudziesięciu osób. Zebranie zagaił sekretarz gminy p. St. Duda, przewodniczył ks. Milewski. Po omówieniu sprawy pomocy bezrobocznym (referowali ks. Milewski, St. Duda i St. Bogacz), przystąpiono do organizowania komitetu. Do prezydjum, które będzie załatwiało sprawy organizacyjne i propagandowe wybrano przez aklamację dyr. Małpłatową (przewodn.) i inż. O. Mareczka (wiceprzewodn.). Na członków zarządu: ks. Milewskiego, inż. Urbańczyka, K. Wyczesanego i St. Dudę.

Do sekcji dochodowo - zbiórkowej weszli: pp. Stanisław Bogacz — jako przewodniczący, inż. Dzierżawski — wiceprzewodniczący, J. Banasik, Łabuś, St. Krzciuk, M. Kuc.

Do sekcji finansowej weszli pp.: Bielski Tomasz, Duda Stanisław, Gocyła Hieronim, K. Wyczesany, St. Straka.

Do sekcji rejestracyjno - kwalifikacyjnej, powołani zostali, pp.: Walenty Siudeja — wójt gminy — jako przewodniczący, Janina Bielska, Karol Bromboszcz, Michał Chełmicki, Wacław Wasilewski, Szczepan Dudek, Feliks Czepczyk, Franc. Konopka, Franc. Kądziela i Eugenja Jałkowska.

× **WYNIK ZBIÓRKI NA BEZROBOCZYCH.** Przeprowadzona w ubiegłą niedzielę w kilku miejscowościach Zagłębia pierwsza zbiórka na bezrobocznych szwankowała pod względem organizacyjnym, skutkiem czego wynik był bardzo skromny. Należy się spodziewać, iż następne zbiórki zostaną przeprowadzone sprawniej i w związku z tem dadzą inny rezultat.

× **UZUPEŁNIENIE.** W sprawozdaniu o zorganizowaniu komitetu pomocy bezrobocznym w Gołonogu zaszły pewne nieścisłości. Do komitetu tego prócz wymienionych wybrano p. Piotrkowską, inż. Piotrkowskiego, nadleśn. Szczepańskiego, dyr. Zwolińskiego.

× **O BEZPIECZEŃSTWO LOKATORÓW W DOMACH ZUPPU.** Zamieszkałe zaledwie od kilku tygodni domy Zakładu ubezpieczeń pracowników umysłowych przy ulicy Jagiellońskiej w Sosnowcu stały się już objektem działalności złodziei. Niedawno, jak w swoim czasie donieśliśmy, okradziono znajdujący się tam sklep galanteryjno - spożywczy p. Godlewskiego, w nocy zaś z ub. soboty na niedzielę dokonano włamania do jednego z mieszkań parterowych do drugiego zaś, zajmowanego przez prof. Gwiazdowskiego, złodzieje usiłowali się dostać. W pierwszym wypadku złodzieje wyjęli szybę z okna, tą drogą weszli do mieszkania, narazie niezamieszkanego, pomimo, że znajdują się tam meble. Co padło łupem złodziei narazie niewiadomo. W podobny sposób złodzieje usiłowali dostać się do mieszkania p. G., naszczęście jednak właściciel mieszkania obudził się podczas wyjmowania szyby z okna i złodziei spłoszył. Jak widać więc, lokatorzy domów ZUPPU, a zwłaszcza ci, którzy zajmują mieszkania parterowe nie są pewni swojego mienia, a nawet i życia. W związku z tem pożądanem byłoby aby Zakład ubezpieczeń, jako właściciel tych domów zwrócił na to uwagę i powziął odpowiednie środki zaradcze, tembardziej, że domy te znajdują się na uboczu, dzięki czemu złodzieje mają ułatwioną „pracę". Zaradziłby temu można przez przyjęcie dozorcy, któryby w porze nocnej obchodził oba bloki oraz zainstalowanie w mieszkaniach parterowych okiennic. Pożądanem byłoby również, aby i policja zwróciła uwagę na tę dzielnicę.

× **SPRAWA TĘPIENIA SZCZURÓW.** W piątek, dn. 9 b.m. odbędzie się w powiatowym urzędzie zdrowia przy ul. Kołłątaja w Będzinie, konferencja przed stawicieli miast i gmin wiejskich w sprawie omówienia akcji tępienia szczurów, która zostanie przeprowadzona na terenie całego powiatu w końcu bieżącego miesiąca.

× **ZWOLNIENIE POWELSKIEGO Z WIĘZIENIA.** Został zwolniony z więzienia śledczego Henryk Otto Powelski, były dyrektor budowlanej kasy oszczędności i pożyczek, której to afera wywołała poruszenie w całej Polsce. Zwolnienie z aresztu nastąpiło z powodu złego stanu zdrowia. — Rozprawa Powelskiego odbędzie się w przyszłym miesiącu. Oczekiwana jest ona z wielkiem zainteresowaniem.

W cztery godziny

z Warszawy do Sosnowca.

W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych, przemknął w szalonem tempie przez Sosnowiec, doświadczalny pociąg kurjerski w składzie 7 wagonów pulmanowskich. Chodziło o stwierdzenie w jakiej mierze można zwiększyć szybkość pociągu na linji Katowice—Warszawa. Wspomniany pociąg szedł z Warszawy 4 godziny z minutami. Obecnie, jak wiadomo, z Sosnowca do Warszawy jedzie się 5 godz. 15 min.

W pociągu tym znajdował się specjalny wagon doświadczalny, ze wszystkiemi instrumentami, notującemi szybkość, czas przystanków, ciśnienie na szyny, ciśnienie buforów itp. Prócz kilku urzędników z dyrekcji warszawskiej jechał tym pociągiem inspektor ministerjalny inż. Ejsmont i prof. politechniki Czeczot.

Wyniki doświadczenia zdaje się są zupełnie dobre, to też komunikacja z Warszawą w roku przyszłym, może ulegnie dalszemu skróceniu.

Do Ząbkowic pociąg doświadczalny szedł z maksymalnem obciążeniem 9 wagonów pulmanowskich, a w Ząbkowicach odłączono 2, poczem z pozostałem składem odjechano przez Sosnowiec do Zebrzydowic.

W dniu dzisiejszym pociąg ten w drodze powrotnej przejeżdżać będzie przez Sosnowiec około godz. 17-ej.

Jak się okazuje postęp techniki coraz bardziej nas zbliża do stolicy: aeroplanem półtorej godziny, koleją 4 godziny.

Za kilka lat może w kilkanaście minut „via stratosfera"?

X wystawa obrazów

artystów malarzy Zagłębia.

W ub. niedzielę w szkole im. Czackiego w Sosnowcu nastąpiło otwarcie X wystawy obrazów artystów malarzy Zagłębia Dąbrowskiego i zamiejscowych, urządzonej staraniem Towarzystwa artystyczno literackiego.

Na uroczystość otwarcia przybyli licznie przedstawiciele miejscowego społeczeństwa, interesującego się życiem kulturalnem. Przed otwarciem wystawy powitalne przemówienie wygłosił prezes Towarzystwa artystyczno - literackiego p. Bronisław Górecki, witając p. starostę, komisarza Kuźniaka i wszystkich którzy zechcieli przybyć na wystawę. Następnie przemawiał p. starosta Boxa, podkreślając duże znaczenie w rozwoju miejscowego życia kulturalnego tego rodzaju przejawów, jak wystawa obrazów i życząc Towarzystwu artystyczno-literackiemu by w pracy swej, w zmaterjalizowanem mocno życiu Zagłębia, odnosiło jaknajwiększe sukcesy. Po przemówieniu p. starosty zarząd TAL wręczył p. starościnie wiązankę kwiatów, prosząc o przecięcie wstęgi zamykającej wystawę.

Wystawa obrazów, przeważnie artystów wywodzących się z Zagłębia, reprezentuje poważny dorobek artystyczny. Obejmuje wiele obrazów dobrze znanych nam artystów malarzy Zagłębia, jak również kilka obrazów zamiejscowych. Przeważa jednak i dominuje mocno brać artystyczna Zagłębia stąd wystawa ma niejako cechy twórczości regjonalnej. Trzeba tutaj zaznaczyć, że i owe śliczne autolitografje p. Krasnodębskiej Gardowskiej, to też twórczość osoby, wywodzącej się z Zagłębia, w Sosnowcu urodzonej.

Poziom artystyczny niewątpliwie wyższy, jak w roku ubiegłym. Niema „kiczów" które w ub. roku denerwowały. Wystawa liczbowo może skromniejsza, ale jakościowo wartościowsza.

Rzeźbę reprezentują p. Marja Łaszkiewiczowa (na uwagę zasługuje św. Krzysztof) i p. Ignacy Buchner z przepysznemi płaskorzeźbami w kości słoniowej i drzewie. Zarówno o obrazach, jak i rzeźbach i płaskorzeźbach zabiorą głos fachowcy, w tej chwili ograniczymy się tylko do ogólnego scharakteryzowania wystawy.

Dając tę charakterystykę nie można pominąć pewnej nowości wprowadzonej na wystawę, nowości b. sympatycznej. Oto p. Halina Mamelokowa urządziła wystawę tkanin i ceramiki „Ładu" oraz nowoczesnych mebli kolorowych „Meko". Ci którzy wogóle interesują się sztuką, niewątpliwie znajdą duże zadowolenie w obejrzeniu eksponatów artystycznych tkanin, ceramiki i mebli.

Wystawa wywoła zapewne większe zainteresowanie, tem większe, że obrazy niemal wszystkie ocenione są... kryzysowo. Właściwie — za bezcen. Ale nawet, gdy kto nie ma zamiaru kupować niech idzie i obejrzy. Dla zaspokojenia ciekawości, albo głodu kulturalnego. Jak kto woli.

ZE SKAŁY W PRZEPAŚĆ

Usiłowanie samobójstwa naczelnika poczty w Skale.

W ubiegłą sobotę usiłował pozbawić się życia naczelnik urzędu pocztowego w Skale koło Ojcowa, p. Wiktor Kijanka.

P. Kijanka wszedł na skałę wysokości kilkunastu metrów pod Grodziskiem i rzucił się w dół.

Denat doznał złamania prawej nogi i ogólnego potłuczenia. W groźnym stanie odwieziono go do szpitala św. Łazarza do Krakowa.

Powód targnięcia się na życie — rozstrój nerwowy.

Ograniczyć dopływ bezrobocznych

przyjeżdżających z innych miejscowości do Zagłębia.

Przed kilkudziesięciu laty, w okresie powstawania i rozwoju przemysłu na terenie Zagłębia zakątek nasz był deską ratunku dla licznych rzesz bezrolnych, które z braku pracy na miejscu, emigrowały licznie do Zagłębia, gdzie niezwłocznie otrzymywały zajęcie w zakładach przemysłowych. Tak było dawniej. Dziś stosunki uległy radykalnej zmianie, gdyż wszędzie jest nadmiar ludzi i z tego względu Zagłębie nie jest w stanie dać pracy elementowi napływowemu, gdyż posiada liczny zastęp pracowników miejscowych. Tymczasem, mimo tak niekorzystnej zmiany sytuacji, Zagłębie w dalszym ciągu jest w przekonaniu ludności wiejskiej ziemią obiecaną i krainą mlekiem i miodem płynącą, to też, choć w mniejszych już rozmiarach, nadal przybywa tu ludność wiejska w poszukiwaniu pracy. Rezultat jest taki, że pewien odsetek przybyszów przekonawszy się, że o otrzymaniu pracy niema mowy, udaje się do innych miejscowości szukać chleba, natomiast pewna część łudząc się nadzieją pozostaje, **zwiększając kadry bezrobocznych.**

Zbiegiem czasu liczba tego rodzaju bezrobocznych stale się powiększa, stając się poważnym ciężarem dla samorządów, na których barki spada obowiązek udzielania choćby częściowej czy doraźnej pomocy bezrobocznym, pozbawionym zasiłków.

Emigracji elementu wiejskiego do miast i ośrodków przemysłowych trudno się dziwić i zjawisko to prawdopodobnie nigdy nie zniknie, gdyż bezrolny wieśniak, stojąc w obliczu głodowej śmierci, wyrusza w świat, w przekonaniu, że przecież gdzieś jest luźniej i lepiej że jakąkolwiek pracę znajdzie. Rzeczywistość rozwiewa te złudzenia, lecz przybysz, nie mając za co i po co wracać do rodzinnej wioski, zostaje w miejscu nowego pobytu i powiększa kadry bezrobocznych.

Otóż w obecnych warunkach, kiedy kwestja bezrobocia wysuwa się na czoło zagadnień społecznych i sprawa pomocy bezrobocznym jest przedmiotem poważnej troski zarówno władz rządowych, jak i społeczeństwa, powstaje pytanie, czy nie należałoby wprowadzić **pewnych ograniczeń, przeciwdziałających gromadzeniu się wspomnianej kategorji tj. przyjezdnych bezrobocznych** w niektórych ośrodkach przemysłowych, gdzie stają się oni nietylko uciążliwym ciężarem dla samorządów, lecz także podatnym materjałem w rękach destruktorów państwowych i społecznych.

Sprawa **ograniczenia napływu bezrobocznych do Zagłębia** jest, zdaniem naszem, zagadnieniem ważnem i uważamy, że w chwili obecnej, kiedy aktualna jest sprawa organizowania pomocy pozbawionym pracy, należałoby podjąć w tym kierunku pewne kroki i zarządzenia, które stopniowo można by uzupełniać, redukując napływ elementu zamiejscowego do minimum, względnie zupełnie go udaremniając.

Nie wchodzą tu w grę pobudki egoistyczne, lecz interes ogólny i dobro samych bezrobocznych, to też może komitet powiatowy zainteresuje się tą sprawą i bliżej ją rozważy.

Po świętej Brygidzie

BABSKIE LATO IDZIE...

Zaczęło się to jeszcze przed Matką B. Zielną i bez przerwy prawie dzień w dzień trwa psota i deszcze nieustanne. Obrzydło już do reszty to wieczne, zimne, przenikające, pełne dżdżu, a nawet śniegu powietrze. Czekamy z utęsknieniem na uśmiechniętą, pogodną i ciepłą polską jesień. Cała nadzieja w starej ludowej przepowiedni, która głosi: „Po świętej Brygidzie, babskie lato idzie". Świętej Brygidy przypada 8 października, a przeto jeżeli przypowieść ludowa nie zawiedzie możemy spodziewać się niedługo „babskiego lata" i jasnych ciepłych dni października, który choć w części wynagrodzi przykre tygodnie sierpnia i września.

× **ZGON PRZEMYTNIKA.** Przebywający na kuracji w szpitalu powiatowym w Będzinie Jan Nowak, przemytnik, którego znaleziono przed kilku dniami na jednej z ulic, jak to w swoim czasie donieśliśmy, dwukrotnie postrzelonego i pokłutego nożem zmarł onegdaj, pomimo zabiegów lekarskich. Jak wiadomo Nowak odmówił wszelkich zeznań co do ujawnienia sprawców śmiertelnego pobicia go.

× **NIEBEZPIECZNY GRUDZIEŃ.** Pomiędzy Grudniem Bronisławem, zamieszkałym przy ul. 3 Maja 14 w Dąbrowie a Łańcuchem Antonim, zamieszkałym przy ul. Łabędzkiej 14, wynikła bójka podczas której Grudzień poderżnął przeciwnikowi gardło. Poszkodowanego przewieziono do szpitala w Będzinie, a sprawcę aresztowano.

× **KRADZIEŻE.** Ze sklepu spożywczego Jana Smoka na kolonji Niemce koło Kazimierza, skradziono w nocy tytoń i papierosy, wartości około 1200 zł.

Z piwnicy Marka Szmidta w Sosnowcu (Kuźnica 9), skradziono w nocy 25 litrów wina, wartości około 90 złotych.

Z komórki Stanisława Konopki w Sosnowcu (Promyka 3), skradziono 3 kury wartości 16 zł.

Kronika Zawiercia.

× **Z KOZIEGŁÓW.** W niedzielę 4 bm. w Koziegłowach odbyło się zebranie Stronnictwa narodowego, na którem przemawiał poseł Milik.

× **NA BIEDNYCH.** W niedzielę, 4 bm. na ulicach Zawiercia odbyła się kwesta na rzecz dożywiania bezroboczych. Kwestowały druhny i druhowie z tutejszego gniazda „Sokoła“ pod kierownictwem druha naczelnika A. Blany. Kwesta zorganizowana była w porozumieniu z komitetem pomocy bezroboczym.

× **WIĘZIEŃ BRZESKI W ZAWIERCIU.** Onegdaj t.j. w niedzielę bawił w Zawierciu b. więzień brzeski poseł S. Dubois z PPS, zaproszony przez tutejszą organizację socjalistyczną. Poseł Dubois wygłosił w przepełnionej sali Domu ludowego referat o sytuacji obecnej w Polsce.

× **SPRZENIEWIERZENIE.** Sekwestrator urzędu gminy Myszków, Dzidowski, sprzeniewierzył sumę około 7000 zł. z pieniędzy podatkowych. Defraudant jest szwagrem pisarza gminnego.

× **NAPAD CZY WYBRYK PIJACKI?** W nocy z piątku na sobotę 3 bm. pod Koziegłowami, we wsi Gniazdów na powracających z jarmarku kupców Arona Kamińskiego i Jakóba Wajnryba, napadło pięciu pijanych osobników z Gniazdowa. Wskutek alarmu zdołano przychwycić napastników, których nazwiska są: Polak, Pawlikowski, Cesarz, Jagusiak i Filipczak. Policja aresztowała napastników, osadzając ich w areszcie.

× **NA CMENTARZU.** Dozorca i ogrodnik cmentarny, p. Pieczyrek, z niewiadomych powodów został napadnięty i pobity przez L. Kazioda i Makielę.

× **DROBNE KRADZIEŻE.** Jakóbowi Szwarcfeldowi, ul. Kopernika 12, skradziono z zamkniętego chlewika owcę.

P. B. Rokowi, ul. Szkolna 4, skradziono z pola 5 kop kapusty.

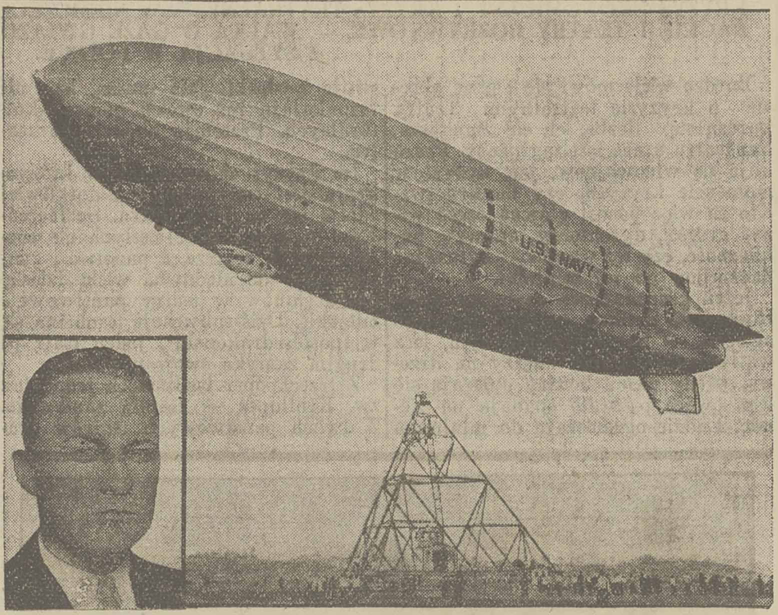
Kronika Olkuska.

× **OSOBISTE.** Sędzia śledczy okręgu olkuskiego A. Voydt, wyjechał w dn. 5 bm. na sześciotygodniowy urlop. Zastępuje go asesor sądowy p. St. Dryjski.

× **DZIEŃ SPÓŁDZIELCZY W BOLESŁAWIU.** W dniu 4 bm. odbyła się w Bolesławiu pod Olkuszem uroczystość Dnia spółdzielczego, w której wzięli udział wszyscy członkowie spółdzielni „Społem“ i „Kasy Stefczyka“, oraz straże z Bolesławia i okolicy. Równocześnie dokonano poświęcenia nowobudującego się budynku obok spółdzielni, przeznaczonego na urząd pocztowy i aptekę. Po południu w remizie straży pożarnej odbyło się zgromadzenie, na którem przemawiali pp. inż. Ciszowski i delegat Spółdzielni okręgowej z Krakowa, Kostka.

Rano odbyła się zbiórka wszystkich członków obydwóch instytucyj, straży ogniowych z Bolesławia, Lasek i Krzykawy, uczenic szkoły zawodowej w Skałce, poczem pochód z orkiestrą na czele wyruszył do kościoła. Po nabożeństwie przed Spółdzielnią „Społem“ okolicznościowe przemówienie wygłosił p. inż. Cissowski, jednocześnie zaś ks. Niedzielski dokonał poświęcenia nowowznoszonego budynku obok Spółdzielni, w którym to budynku mieścić się będą: urząd pocztowo - telegraficzny i apteka. Bezpośrednio potem w remizie straży pożarnej odbyła się akademja, na której przemawiali pp. Cissowski i Kostka, delegat spółdzielni okręgowej z Krakowa.

× **ODŁOŻENIE ZEBRANIA BEZROBOCZYCH PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH.** Tymczasowy zarząd związku bezroboczych pracowników umysłowych koło Olkusz podaje do wiadomości, że zebranie pracowników bezroboczych odbędzie się w Resursie olkuskiej o godz. 2 popoł. w dniu 8 bm. (czwartek), a nie 6 bm., — gdyż w tym dniu nie mogą przyjechać delegaci z Katowic.



Olbrzym amerykański „Akron“ krąży nad lotniskiem w Akron (Ohio). Obok komendant statku kapitan Rosendahl.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Bilans Banku Polskiego na 1 bm.

Bilans Banku Polskiego za trzecią dekadę września r.b. wykazuje wzrost zapasu złota o 15.000 złotych, więcej niż w poprzedniej dekadzie i wynosi 68 miljonów 35 tys. zł. Pieniądze i należności zagraniczne, zaliczone do pokrycia zmniejszyły się o 27 miljonów 963 tys. zł. do sumy 115 milj. 840 tys. zł., również nie zaliczone do pokrycia spadły o 3 milj. 536 tys. zł. do sumy 134 milj. 114 tys. Portfel wekslowy wykazuje zwiększenie o 9 miljonów 719 tys. zł. i wynosi 634 milj. 468 tys. zł.; również stan pożyczek zastawowych podniósł się o 12 miljonów 128 tys. zł. i wynosi 102 milj. 845 tys. zł. Nnne aktywa wzrosły o 57 miljonów 759 tys. zł. do sumy 214 miljonów 730 tys. zł. W pasywach pozycja natychmiast płatnych zobowiązań zmniejszyła się o 70 miljonów 478 tys. zł. do 198 miljonów 039 tys. zł. Obieg biletów bankowych podniósł się o 84 miljonów 219 tys. zł. i wynosił 1.224 miljonów 795 tys. złotych.

Stosunek procentowy pokrycia obiegu biletów i natychmiast płatnych zobowiązań Banku wyłącznie złotem wynosi 39.92 proc., pokrycia kruszcowo - walutowe — 48,07 proc., wreszcie pokrycie złotem samego tylko obiegu biletów bankowych wynosi 46,38 proc.

ŁODZ A RYNEK ANGIELSKI.

Izba przemysłowo - handlowa w Łodzi otrzymała pismo londyńskiej Izby handlowej w sprawie dostaw manufaktury łódzkiej, zakontraktowanej przed spadkiem funta przez odbiorców angielskich. Sfery gospodarcze Anglji stoją na stanowisku bezwzględnego wykonania tych kontraktów przez eksporterów łódzkich, grożąc w razie wstrzymania tych dostaw ze względu na straty, bojkotem firm polskich na terenie Anglji.

W związku z tem przemysł łódzki postanowił wykonać zobowiązania ze względu na konieczność utrzymania tej powżanej placówki zbytu, jaką stanowi dla włókiennictwa łódzkiego pojemny rynek Anglji. Eksporterzy łódzcy wobec strat, jakie ponieśli w związku ze spadkiem funta, projektują wysunięcie żądania w stosunku do importerów angielskich wypłacenia odszkodowania bonifikacyjnego. Specjalna komisja przemysłu włókienniczego nawiązuje obecnie kontakt z przedstawicielami eksporterów innych gałęzi, zainteresowanych w wywozie do Anglji, aby zapoznać się z ich poczynaniami i ustosunkowaniem do palących problemów, jakie wyłoniły się dla produkcji polskiej w związku z wypadkami angielskiemi.

Kronika gospodarcza.

EKSPORT WĘGLA WE WRZEŚNIU. We wrześniu rb. przeładowano węgla eksportowego w Gdańsku 599.40 ton i w Gdyni 408.084 ton. Przeładunek ten jest rekordowy i wykazuje zwiększenie w stosunku do najwyższego dotychczas przeładunku w lipcu rb. (975.511 t.) o 32.013 ton, tj. o 3,2 proc.

BEZROBOCZY POLACY WE FRANCJI. Według ostatnich danych, liczba bezrobocych we Francji wynosiła 39.852 osoby. Bezrobocie przejawia się specjalnie w zawodach metalurgicznym, budowlanym, oraz wśród wyrobników. Brakiem pracy dotknięci są w dużej mierze emigranci — Polacy, którzy stanowią czwartą część ogółu bezroboczych we Francji, mianowicie około 10.000 osób. Prasa i organizacje społeczne na wychodźtwie apelują do samopomocy na rzecz pozbawionych pracy rodaków, oraz do władz polskich o zwiększenie funduszów konsularnych na te cele.

SOWIECKIE AUKCJE FUTRZANE W LIPSKU. W tych dniach zamknięte zostały jesienne aukcje futrzane Sowietów w Lipsku. Podczas ich przebiegu kryzys gospodarczy dał się odczuć bardzo wyraźnie. Uwydatniło się to zarówno w znacznie mniejszej niż zazwyczaj liczbie kupujących, jak i w zredukowanych w porównaniu z wiosennemi aukcjami obrotach. Na pierwsze miejsce wśród odbiorców wysunęły się Stany Zjednoczone, które zakupiły bardzo znaczne ilości futer wyższych gatunków. Również i Niemcy zakontraktowały większe partje. Tendencje cen przez cały czas trwania aukcyj były niejednolite. Tak więc karakuły zostały sprzedane tylko częściowo, a ceny ich spadły o 10 proc. Karakuły czarne wyższych gatunków cieszyły się większem powodzeniem przy zwyżce cen o 5 proc.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA GIEŁDY Z DNIA 5.10.

AKCJE: Bank Polski 111.00.

Tendencja słabsza.

3 proc. Poż. Budowl. zł. 29.00, 4 proc. Poż. Inwest. zł. 71.50, 4 i pół Ziem. Kredyt. zł. 40.00 — 41.00, 5 proc. Poż. Konwer. zł. 42.25.

WALUTY I DEWIZY: Dolar 8.91, Nowy Jork 8.925, Londyn 34.33.90, Praga 26.44, Belgja 124.60, Holandja 359.50. Dol. War. pr. obr. 8.91 i jedna czwarta.

Tendencja słabsza.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Żyto cena tranz. 22.50 — 22.40.

Reszta notowań bez zmiany.

Usposobienie spokojne.

Odpowiedzi Redakcji.

P. Z. P. Wyrok w sprawie K. Z. z oskarżenia K. K. O. ogłoszony zostanie w sądzie grodzkim w Sosnowcu jutro, w środę, o godz. 2 popoł.

O udział adwokata

W POSTĘPOWANIU KARNO - ADMINISTRACYJNEM.

We współczesnem ustawodawstwie karnem istnieje silna tendencja, aby, gwoli odciążenia sądów oraz ze względów praktyczno - życiowych, wyrokowanie w sprawach drobnych wykroczeń wyłączyć z kompetencji sądów i przekazać władzom administracyjnym. W ustawodawstwie karnem odrodzonej Rzeczypospolitej tendencja powyższa również występuje, tak, że dziś już znakomita większość codziennych drobnych wykroczeń, jak np. nieostrożna jazda, nielegalna przechowanie broni, wykroczenie przeciwko przepisom budowlanym, przeciw przepisom o ochronie pracy i wiele innych, zalicza się do rzędu spraw, w których wymierzanie kar należy do władzy administracyjnej, orzekającej na mocy przepisów specjalnej ustawy o postępowaniu karno - administracyjnem.

Ta nader ważna z punktu widzenia społecznego dziedzina postępowania karnego przed władzami administracyjnemi skodyfikowana została u nas stosunkowo niedawno, bo w 1928 roku, pod postacią rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dn. 22 marca 1928 r. „o postępowaniu karno - administracyjnem“. Ustawa powyższa jest jakby kodeksem procedury karno - administracyjnej, tutaj więc tylko możemy znaleźć odpowiedź na pytanie, jakie uprawnienia procesowe ma obwiniony w momencie, gdy staje przed starostą pod zarzutem popełnienia jakiegoś wykroczenia, np. niezachowania przepisów higjeny w sklepie, zatrudnienia pracownika ponad 8 godzin dziennie itp.

W praktyce ostatnio duże zainteresowanie wywołała kwestja, czy osoba obwiniona może w postępowaniu karno - administracyjnem bronić się za pośrednictwem adwokata. Zagadnienie to wysunęły na porządek dzienny władze administracyjne przez niedopuszczanie do obrony w tego rodzaju sprawach a wreszcie przez zwrócenie się jednego z urzędów wojewódzkich do Ministerstwa spraw wewnętrznych o wyjaśnienie, jak kwestję dopuszczenia adwokatów do obrony w sprawach karno - administracyjnych rozstrzygać należy. Ministerstwo spraw wewn. w odpowiedzi na zapytania niższej instancji wyjaśniło, iż udział adwokata w postępowaniu karno-administracyjnem jest niedopuszczalny ze względu na to, że rozdział IV ustawy o postępowaniu administracyjnem, traktujący o pełnomocnikach, nie obowiązuje w postępowaniu karno - administracyjnem na mocy art. 3 ustawy normującej postępowanie karno - administracyjne.

W trakcie gdy organizacje adwokatury zastanawiają się nad tym zagadnieniem i je badają, w „Gazecie Policji i Administracji Państwowej“ ukazał się obszerny artykuł prawniczy, stojący na gruncie opisanej wyżej tezy ministerjalnej i stwierdzający, iż adwokat nie może występować w postępowaniu administracyjno - karnem, gdyż ustawa instytucji takiej obrony nie zna.

Strona przeciwna natomiast sądzi, że oskarżony nie może być nigdy pozbawiony obrońcy, gdy tego żąda. Rzecznicy tego poglądu powołują się przytem na przepisy statutu palestry z r. 1918, gdzie powiedziano wyraźnie, iż adwokat może występować we wszystkich instancjach sądowych i administracyjnych, wszelkie ograniczenia zaś tych praw palestry muszą być wyraźnie w ustawie przewidziane, nie można się ich domniemywać.

Sfery prawnicze podkreślają wreszcie, iż rozstrzygać w tej kwestji winny względy praktyczno - życiowe, zaś w interesie nietylko obwinionego, jak i w postępowaniu przed sądami, ale i w interesie wymiaru sprawiedliwości t. j. należytego wyjaśnienia sprawy przed władzą administracyjną, byłby wskazany udział w niej adwokata, jako obrońcy obwinionego.

Rzecznicy tezy powyższej twierdzą zatem, iż skoro tekst ustawy o postępowaniu karno - administracyjnem nie zna instytucji obrony adwokackiej, należałoby tekst ten w odpowiednim kierunku znowelizować.

K. Kl.

ZE SPORTU.

WYNIKI ROZGRYWEK LIGOWYCH.

W ub. niedzielę odbyły się cztery spotkania z cyklu piłkarskich rozgrywek o mistrzostwo Ligi.

W Krakowie wobec 5 tys. widzów **Garbarnia** pokonała **Cracovię** w stosunku **4:2** (3:0).

W Poznaniu **Wisła** krakowska, zdobyła dwa punkty zwyciężając znajdującą się ostatnio w doskonalej formie Wartę w stosunku 2:1 (0:0).

W Łodzi **ŁKS.** pobił **Czarnych** w stosunku **2:1** (1:0).

I wreszcie we Lwowie stołeczna Legja pokonała Lechję w stosunku **1:0** (1:0).

ZAGŁĘBIE — FABLOK 5:1 (2:1).

Po przeprowadzeniu reorganizacji i uzupełnieniu składu swej drużyny, Zagłębie odniosło piękne zwycięstwo nad silnym przeciwnikiem. Zawody odbyły się na stadjonie miejskim przy ul. Konopnickiej w Dąbrowie.

Z całej Polski.

ZJAZD „STOJAŁOWCZYKÓW".

W ub. niedzielę odbyły się w Bielsku piękne uroczystości, poświęcone 30-leciu otwarcia „Domu Polskiego" oraz 20-ciu śmierci ks. Stanisława Stojałowskiego. Uroczystości te — niestety — odbyły się w atmosferze przeszkód, zwykłych dzisiejszym czasom. Mianowicie w sobotę, z niewiadomych powodów, przeprowadzono nagle w „Domu Polskim" rewizje i zabrawszy „obfity materjał" aresztowano organizatora uroczystości i zasłużonego miejscowego działacza, red. „Placówki Kresowej" Edwarda Zajączka. „Obfity materjał", na który składały się dokumenty różnych organizacyj, m. in. „Hallerczyków", został zwrócony. W godzinach popołudniowych red. Zajączek został zwolniony z aresztu.

FREKWENCJA NA UNIWERSYTECIE WARSZAWSKIM.

Nowy rok akademicki już rozpoczęty. Liczba nowoprzyjętych studentów na wyższe uczelnie stolicy przewyższa częściowo analogiczne cyfry z r. ub. Na Uniwersytet warszawski przyjęto, według prowizorycznych obliczeń. 4000 słuchaczy, z tego na sam wydział prawny 1500 osób. Pod tym względem wydział prawny rokrocznie bije rekord liczebności.

Na Politechnice warsz. z powodu ograniczonej ilości pracowni i pomocy naukowych nie uwzględniono wszystkich zgłoszeń. Na ogólną liczbę 1835 kandydatów, przyjęto dotąd 737 osób. Z ogromnej liczby zgłoszeń najwięcej kandydatów było na wydział elektrotechniczny — 489 osób, najmniej na geodezyjny — 88 osób.

NIEPRAWDZIWOŚĆ POGŁOSKI.

Niektóre pisma podały w ub. sobotę niesprawdzoną wiadomość, jakoby znakomita para aktorów Zbyszko Sawan i Marja Malicka oraz towarzyszący im Bolesław Mierzejewski mieli paść ofiarą katastrofy samochodowej i odnieść rany. Jak się okazuje, Zbyszko Sawan wraz z Malicką i Mierzejewskim udawali się samochodem na występy do Piotrkowa. Po drodze wskutek fatalnego zbiegu okoliczności opony samochodu 12 razy nabiły się gwoździami, wobec czego artyści zmuszeni byli opóźnić swój przyjazd do Piotrkowa. Wypadek z onponami rozrósł się do rozmiarów groźnej katastrofy samochodowej.

NAPAD BANDYCKI.

W sobotę w południe do warsztatu obróbki kamienia p. Maksymiljana Czopaka w Królewskiej Hucie wtargnęło trzech bandytów uzbrojonych w rewolwery, który sterozyzowali p. Czopaka i zażądali wydania pieniędzy. Napadnięty cofnął się do przyległej ubikacji i wszczął alarm, wobec czego bandyci zbiegli. Po godzinnych poszukiwaniach policja zdołała ująć dwóch bandytów, niejakich Wilhelma i Adolfa Truwinów, z Nowej Wsi. Trzeci bandyta Alfred Polok zdołał zbiec. Jak się okazało, obaj bracia Trudwinowie dokonali w swoim czasie napadu rabunkowego na mieszkanie dyrektora Banku Ludowego w Królewskiej Hucie, Krótkiego, któremu zrabowali trochę gotówki, następnie skrępowali go, i w jego obecności urządzili sobie dwugodzinną libację w jego mieszkaniu.

KRYZYS TEATRALNY.

KRYZYS EKONOMICZNY I KRYZYS TEATRALNY. — W NIEMCZECH I WE FRANCJI. — TEATRY LITERACKIE I TEATRY ROZRYWKOWE. — WALKA O GAŻE GWIAZD. — PERSPEKTYWA PRZYSZŁOŚCI I SYTUACJA W POLSCE.

Bardzo wiele mówi się i pisze obecnie o kryzysie teatralnym. Teatry kurczą się, liczba ich się zmniejsza, byt teatru u nas jest zagrożony. Poszukuje się winowajców, jak zawsze w momencie kryzysu, czy bankructwa. Kto tu więc ponosi główną część winy: artyści, dyrektorzy, autorzy, publiczność, czy też wogóle — sytuacja? Zacznijmy od tej ostatniej.

Jeżeli gospodarstwo społeczne przyrównać do drzewa, to teatr jest jego owocem — barwnym, pięknym, lecz wątłym. Gdy burza uderzy na drzewo, wtedy pień i konary opierają się lecz owoce pierwsze spadają na ziemię. Ludzie ograniczają do minimum swoje wydatki. Jeść muszą, lecz nie zaspakajają już swoich potrzeb kulturalnych. Przestają chodzić do teatru.

Im kryzys ekonomiczny w którym kraju jest ostrzejszy, tem dotkliwiej odbija się na losie teatru. Społeczeństwo niemieckie jest niesłychanie rozmiłowane w teatrze, a państwo i gminy łożyły do niedawna wiele dziesiątek miljonów w teatry państwowe i miejskie. Dziś subwencje te obcina się w sposób drakoński i jeden teatr po drugim zamyka swoje podwoje.

Z trzech oper berlińskich jedna tak zw. Krolloper — została zamknięta. Z dwóch państwowych teatrów dramatycznych w Berlinie jeden—Schillertheater — był przez czas dłuższy zagrożony. Wielkie miasta Westfalji przestały prowadzić odrębne swoje teatry, obniżyły ich ilość i składają się na wspólne sceny tak dramatyczne, jak operowe. Prywatni przedsiębiorcy teatralni w Berlinie: dr. Klein Barnowsky, Saltenburg ograniczają ilość prowadzonych przez siebie scen. Przedsiębiorcy mniejsi bankrutują jeden po drugim. Jeden wielki Reinhardt trzyma się, ale i on miewa poważne kłopoty.

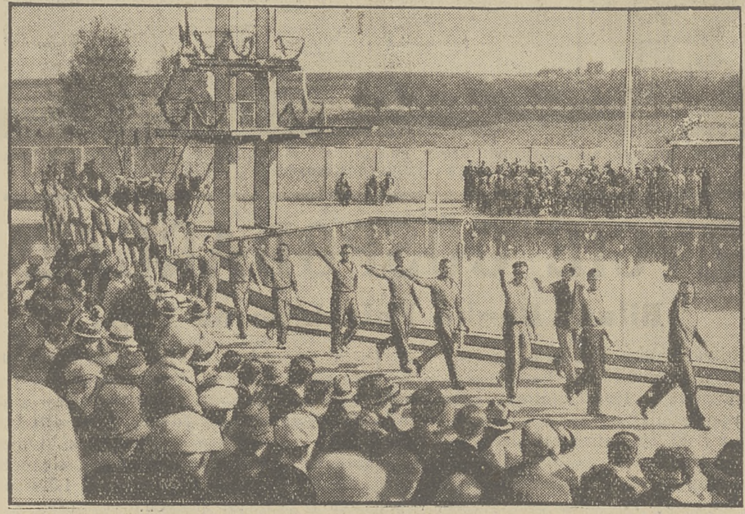
Francja jest krajem szczęśliwym, najmniej nawiedzonym przez kryzys światowy. Stąd i teatry francuskie, stanowiące w olbrzymiej większości własność prywatną, mniej go odczuwają.

Można powiedzieć, że kryzys dokonywa selekcji między teatrami. Więcej siły odpornej wykazują naogół sceny. mające swój indywidualny styl, większe ambicje, repertuar, przemawiający do współczesnego człowieka. Teatr poważnieje. bo i widz stał się poważniejszy. W Paryżu sceny t. zw. literackie na polu frekwencji rywalizują coraz skuteczniej ze scenami wyłącznie rozrywkowemi. „Volksbühne" berlińska, oparta na potężnej organizacji. pod kierownictwem utalentowanego p. Martina, odnosi sukces po sukcesie.

Teatry zmuszone są do liczenia się z każdym groszem. Nożyce oszczędnościowe zaczynają swą działalność od zawrotnych nieraz gaż, t. zw. „gwiazd". W tym celu dyrektorzy berlińscy ustanowili maximum gwarantowanej gaży miesięcznej w sumie 3 tysięcy marek. Z nadwyżki, pozostającej po pokryciu kosztów, gwiazda będzie otrzymywała procent, zależnie od umowy. Wiedeń, miasto zakochane w teatrze i w aktorach, radykalnie obniżył wydatki na personel teatralny. I w Polsce teatr stoi pod znakiem kurczenia się i oszczędności. Teatry nasze są w olbrzymiej większości własnością miast i dlatego kryzys ogólny odbija się bezpośrednio na przesileniu teatralnem.

Teatr światowy w dobie burz ekonomicznych i społecznych nie złożył broni, walczy w obronie swego bytu. Szuka nowych form artystycznych i organizacyjnych, wsłuchuje się w nurt życia, odmładza się i próbuje wstąpić na nowe drogi. Groźny kryzys gotów być prądem, który budzi ze snu i pobudza do działania i do szukania.

W. J.



W Sofji rozpoczęła się sportowa „Balkaniada", w której biorą udział drużyny sportowe Bułgarji, Grecji, Rumunji, Albanji i Jugosławji. Na rycinie widzimy marsz pływackich drużyn Grecji i Bułgarji dokoła stadjonu pływackiego.

MODERNIZACJA W PAŃSTWIE WATYKAŃSKIEM.

Watykan posiada najlepszą radjostację świata.

Papież Pius XI jest zdecydowanym zwolennikiem postępów techniki i popiera budowę i instalację na terytorjum Citta del Vaticano wszelkich współczesnych urządzeń technicznych. Natychmiast po zawarciu paktu Lateraneńskiego w 1929 r. i objęciu władzy nad terytorjum watykańskiem podjęcia zostały z polecenia Papieża prace nad wyposażeniem państwa we własną komunikację kolejową, telegraficzną, telefoniczną, pocztową i radjoiskrową. Poczta watykańska posiada nawet kilka samolotów, które służą do komunikacji w celach misyjnych. Budowa stacji kolejowej postępuje naprzód, tak, iż Papież będzie mógł wsiąść do pociągu nie wchodząc na terytorjum Rzymu królewskiego.

Ze światem zewnętrznym łączy Papieża telefon z własną stacją centralną międzymiastową i 86 połączeniami wewnętarznemi w obrębie Watykanu. Specjalne urządzenia łączą aparat telefoniczny, stojący na biurku Papieża, z watykańską stacją radjową, tak, iż nie ruszając się ze swego gabinetu i nie odchodząc od biurka, może Ojciec Św. prowadzić rozmowy przez radjo z każdem miastem na kuli ziemskiej.

Radjostacja watykańska, nadawcza i odbiorcza, znajduje się w ogrodach Watykanu. Nastawiona na krótkie fale, pozostaje pod kierownictwem uczonego fizyka, księdza Gianfranceschi. Stacja wybudowana została wg. jego planów, przy udziale Marconi'ego i odznacza się najlepszym i najczystszym odbiorem śród innych radjostacyj światowych.

Nowa centrala elektryczna w Watykanie, otwarta i poświęcona przez Papieża w tym roku, posiada dwie turbiny i grupę motorów Dieslowskich, wprowadzających w ruch silnie dynamomaszyny. Baterje akumulatorów dostarczone zostały przez berlińską A.E.G. Zużycie prądu w Watykanie jest b. wielkie: zwiększa się ogromnie podczas wielkich uroczystości kościelnych, gdy oświetlona zostaje nawa kościoła św. Piotra zapomocą 19.000 żarówek. Wszystkie muzea watykańskie, bibljoteki, pałace oświetlone są obecnie elektrycznością.

1200 zabitych 600 ranionych

w zamachu na pociąg sowiecki.

Pismo duńskie „Berlingske Tidende" podaje w doniesieniu swego korespondenta z Sowietów szczegóły, dotyczące wysadzenia w powietrze sowieckiego pociągu wojskowego, które miało miejsce podczas manewrów w Petersburskim okręgu wojskowym.

Otóż według danych tego pisma, podczas katastrofy zostało zabitych 1200 i zranionych 600 osób. Wybuch był tak silny, iż cały pociąg, przewożący żołnierzy, literalnie rozleciał się w kawałki. Jednocześnie pismo przytacza sensacyjne wyjaśnienie przyczyn katastrofy. Według krążących pogłosek, pociąg został wysadzony w powietrze przez agentów japońskich, ponieważ był przeznaczony do wysłania do Mandżurji.

Następnie pismo dodaje, iż prasa skandynawska również w dalszym ciągu podaje dodatkowe wiadomości, dotyczące rozmiarów katastrofy i to pomimo kategorycznych zaprzeczeń ze strony sowieckich przedstawicielstw w Helsinforsie, Sztokholmie i Berlinie. Prasa skandynawska ze słów uciekinierów z Sowietów nadmienia, iż w Petersburgu panuje wielki niepokój wśród rodzin wojskowych, oczekujących opublikowania spisu zabitych,

Represje antypolskie

NA ŁOTWIE.

Łotewskie ministerstwo oświaty postanowiło zamknąć wszystkie polskie szkoły, utrzymywane przez Związek Polaków na obczyźnie. Po zamknięciu tych szkół 320 dzieci pozostało nagle bez nauki. rozporządzenie bowiem wydane zostało niespodziewanie w drodze telegraficznej. W Iłukszcie policja zastąpiła dzieciom drogę nie wpuszczając do budynków szkolnych. Rząd łotewski postanowił przenieść owe 320 dzieci do szkół łotewskich

Rozporządzenie represyjne w stosunku do ludności polskiej są przeważnie dziełem ministra spraw wewnętrznych Petrewicza, renegata rosyjskiego, byłego adwokata z Libawy. Represje te poszły ostatnio dalej bowiem zabroniono księżom Rakowskiemu i Batusze wykładać religji w szkołach polskich. W ub. sobotę władze łotewskie zawiesiły wydawnictwo jedynego dziennika polskiego „Dzwon".

Wszystkie te zarządzenia represyjne władz łotewskich w stosunku do żywiołu polskiego. zdaniem politycznych kół warszawskich mają na celu uniemożliwienie wybrania Polakom swoich przedstawicieli do parlamentu. Ostatnio ludność polska posiadała 2 reprezentantów. Zdaje się również nie ulegać wątpliwości że działa tu jakaś ręka mocarstwa większego, któremu zależy na popsuciu stosunków pomiędzy Łotwą i Polską.

Zwycięstwo polskie
W CZECHOSŁOWACJI.

W wyniku wyborów gminnych w pow. Czesko-Cieszyńskim i Frysztackim Polacy uzyskali w wielu gminach nowe mandaty, a mianowicie Sznowie 1, w Frysztacie 2, w Górnej Suchej 1, w Średniej Suchej 2, w Górnych Datyniach 3, w Górnym Cielicku 2, w Dolnym Cielicku 3, w Czeskim Cieszynie 1, w Ropicy 4, w Wielopolu 3, w Dolnym Żukowie 3, w Boconowicach 3, w Karpętnie 1, w Milikowie 2, w Oidrzywicach 2 i w Piosku 1.

Ogółem Polacy zyskali 22 nowe mandaty a Czesi stracili 8.

Rzeczy ciekawe.

DOM ZE SZKŁA.

Zna się już domki papierowe w Japonji, domy ze stali w Anglji, domy ze skóry w Katandze (z których jeden okaz można podziwiać obecnie na paryskiej wystawie kolonjalnej), ale nie było dotychczas domów — ze szkła. Od paru dni jednak istnieje taki oryginalny dom ze szkła w Paryżu przy ulicy św. Wilhelma. Dom ten został wybudowany na specjalne życzenie pewnego lekarza. Całe ściany zbudowane są z szyb, oprawionych w ramy żelazo-betonowe. Całość czyni rzeczywiście piękne wrażenie; wnętrze domu tonie w niepohamowanem niczem świetle. Dom ten jednak nie odpowiada przysłowiu o „życiu pod szkłem", nic bowiem z ulicy nie widać. co się wewnątrz dzieje, chociaż szyby nie są niczem zasłonięte. Zjawisko to polega na tem, że szyby ustawione są pod pewnym kątem tak, że załamujące się promienie tworzą naturalną zasłonę wnętrza domu przed oczyma ciekawych. W ten sposób Paryż może się pochlubić pierwszym w świecie szklanym domem.

RADJO I LITERATURA.

Dawniej przypuszczano, że rozpowszechnienie się radja może na jakiś czas osłabić czytelnictwo. Praktyka dowiodła czegoś wręcz przeciwnego. Dzięki radju w bardzo wielu wypadkach wzrosło nawet zainteresowanie dla pewnych działów literatury. Np. w Stanach Zjednoczonych liczba znajdujących się w bibljotekach i czytelniach książek wzrosła w ciągu ostatnich 6-ciu lat do 35.300.000 egzemplarzy. Wzrost ten należy w dużej mierze przypisać wpływowi radja.

DRZEWO, KTÓRE ŁOWI RYBY.

W dziewiczych lasach Boliwji rośnie drzewo, zwane przez Indjan Ochocho. Drzewo to pokryte jest aż do pnia ostrymi kolcami. Jeśli zrobić toporem głębokie nacięcie w drzewie, tryska zeń mętny płyn, który posiada właściwości narkotyku. Wlany do rzeki odurza on i pozbawia czucia ryby, które wypływają na powierzchnię bezwładnie. Można je wówczas łapać rękami. Płyn ten nie jest jednak trujący i Indjanie tubylcy jedzą bez szkody dla siebie złapane w ten sposób ryby.



W Paryżu otwarto wielką wystawę samochodową. Na rycinie — główna hala wystawowa

PSIE CMENTARZYSKO
ZAPROWADZA WIEDEŃ.

Wiedeń zaprowadza u siebie oryginalną nowość, a mianowicie cmentarzysko dla psów.

Umiłowanie i poważanie psów było silne w starożytności, silniejsze nawet niż w dobie obecnej. Wszak Egipcjanie jadali wspólnie ze swymi ulubieńcami. W czasie uroczystości pochodów triumfalnych szły psy na ich czele. Po ich zejściu ze świata balsamowano je i grzebano uroczyście. Na znak żałoby wyrywali sobie poszkodowani brwi i ranili ciało. Jako bożki domowe służyły im psy na obrazach lub wykonane w wosku, a na wszystkich drogach rozstajnych stały posągi psie, wykute w kamieniu i pokryte naturalną psią skórą. Ale miłość ta do psów nie była bezinteresowna, a to stąd, że Egipcjanie wierzyli, iż z wzejściem gwiazdy „Psa", wzbiera Nil. — Rzymianie natomiast topili swój żal po zdechłym psie w alkoholu. Cesarz Hadrjan wznosił ku ich pamięci wspaniałe kolumny z napisami. — Aleksander Wielki zbudował ku czci swego psa całe miasto, a patryarcha Konstantynopola Sergjusz ustanowił dzień, w którym wilk rozszarpał jego ulubionego psa, jako dzień żałoby. Sam w dniu tym nie przyjmował żadnych pokarmów.

Tylko starzy Germanie nie uznawali przywiązania do psów, bo inaczej, nie byliby wymyślali obelżywej kary dla przestępców, zwanej „obnoszenie psa". Kara ta polegała na tem, że zbrodniarz bezpośrednio przed stra ceniem zmuszony był obnosić psa z jednego osiedla do drugiego. Anglicy natomiast miłowali psy od dawien dawna, stąd ich przysłowie „lore me, lore my dog"! Ambicją arystokracji angielskiej było posiadanie najwyższej rasy psiej. Królowa Wiktorja posiadała ni mniej ni więcej jak sześćdziesiąt psów w pałacu wintorskim. - Każdy z psów posiadał swój własny apartament, był codziennie kąpany w specjalnych łazienkach. Królowa znała każdego po imieniu i brała je z sobą kolejno do swych apartamentów. Ulubieńców swych uwieczniała, każąc robić ich podobizny w srebrze i bronzie. W Newstead stoi do dzisiaj pomnik psi, który lord Byron kazał wystawić swemu umiłowanemu psu „Beatwainowi". Napis na nagrobku kończy się słowami: „O jedynym przyjacielu mówi mi pomnik — a ten spoczywa pod nim. Straszny to zarzut dla ludzi". Również Walter Scott był wielkim przyjacielem psów i traktował je jako członków rodziny, bawił się z niemi, rozmawiał i wspominał o nich często w swych dziełach.

Do historycznych psów należy „chien de la reine", jak nazywano psa królowej Marji Antoniny. Jako wierny sługa chodził za nią wszędzie. Był towarzyszem jej ostatnich kroków, a ponieważ do jej celi więziennej nie wypuszczono go, przeto nie ruszył się z pod drzwi więziennych, mimo głodu i bicia, jakiego nie szczędzili mu dozorcy. Siedział tam nawet po śmierci swej pani, pokąd sam nie zginął z wycieńczenia.

Miłość do psów, o ile nie przesadzona, ma swe racje bytu, bo im zawdzięczamy niejednokrotnie wiele, biorąc np. pod uwagę psy z gór św. Bernarda, które tylu ludziom ocaliły życie.

Kącik humorystyczny.

NOWY PRAKTYKANT.

Właściciel składu perskich dywanów przyjął nowego praktykanta, młodego chłopca który już praktykował w sklepie z manufakturą.

— Wychodzę na obiad — mówi szef do nowego praktykanta — wrócę za pół godziny.

— Był kto? — pyta go po powrocie.

— Tak. Była jakaś pani. Chciała kupić prawdziwy perski dywan. Pokazałem jej te najdroższe. Nie zdecydowała się. Powiedziała, że musi się poradzić męża.

— A pan coś powiedział?

— Nic. Odciąłem tylko ze wszystkich dywanów próbki i dałem jej, nich sobie obejrzy w domu.

PROPOZYCJA.

— Jeżeli pracuję do późnej nocy. nie mogę później zasnąć — oświadczył prowincjonalny poeta, do swego znajomego.

— Niech pan jeszcze raz przeczyta. co pan napisał, a bezsenność napewno minie — odparł złośliwie znajomy.

OPINJA.

— Czy pani Gębalska opowiadała coś o mnie?

— Ani słowa! Jeżeli nie może o kimś opowiedzieć coś dobrego, milczy zupełnie.

W KUCHNI.

— Maniu, tak dalej być nie może. Pan ustawicznie skarży się na jedzenie. Zupa jest zawsze za zimna, mięso twarde, legumina przesolona. Tego już dłużej tolerować nie można.

— Ma pani zupełną słuszność. Kiedy pani rozwiedzie się z tym niemożliwym człowiekiem?

PODRÓŻ.

Gdakalski powrócił już ze swej podróży dookoła świata. Przecież miał jeszcze miesiąc podróżować?

— Tak, ale wliczono mu na poczet kary miesiąc aresztu prewencyjnego.

ROZTARGNIENIE.

— Pan profesor prosił, abym mu przypomnieć, że w przyszłym odczycie mówić będzie o ludzkim mózgu.

— Nie przeszkadza! mi, młodzieńcze! Mam obecnie w głowie coś zupełnie innego, niż mózg...

PROSTE ROZUMOWANIE.

Pomeranc mówi do swego przyjaciela Pipermana: Wisz, ja całe bardziej dochodzę do przekonania, że pióro jest potężniejsze od miecza.

— Oj, ja widzę, że z ciebie zrobił się wielki pacyfista — odpowiada Piperman. — Co jest zaraz pacyfista. Ale ty mi powiedz czy ty możesz mieczem podpisać weksel?

PEWNY ZNAK.

Podróżujący kupiec przybywa do nieznanego mu miasteczka około trzeciej w nocy i zatrzymuje się przed hotelem. Stanąwszy przed bramą, aby zadzwonić, spostrzega jakiegoś jegomościa. Korzystając ze sposobności, zapytuje go: — Nie wie pan, czy dobrze śpi się w tym hotelu? — O, niewątpliwie — odpowiada zapytany. Stoję tu jukż przeszło godzinę i dzwonię, a nikt jeszcze się nie zjawił...

HENRY BORDEAUX.

ZABAWA w MORDERSTWO

(MURDER - PARTY).

Przekład autoryzowany z francuskiego.

4)

— W tym wypadku byłoby to istotnie trudne. Ale zato przodujemy wam pod wieloma innemi względami.

— Jeżeli idzie o wojnę, której myśmy was uczyli, to napewno nie.

— Ale myśmy na niej więcej skorzystali.

— To ci, rzeczywiście, przyznaję, Ethel. Masz rację.

— Wyobraźnię też mamy większą. Naprzykład ta nowa gra, murder-party, nie została wymyślona we Francji.

— Całe szczęście! Coprawda, niebardzo ją rozumiem.

— Zaraz ci wytłumaczę. Takbym chciała rozpocząć zabawę spacerem na polanę, gdzie Lassalle zginął w pojedynku!

— Przed obiadem! Przecież to ma być spacer higieniczny, a duchy zachowajmy lepiej na czas trawienia.

— O! Rogerze Bernardzie! Doprawdy za bardzo ironizujesz! Pozwól im przynajmniej spacerować po ogrodzie podczas jedzenia. Chciałabym, żeby uwierzono, iż dokonano włamania!

— Nie, moja kochana, jestem stanowczy. Od dziesiątej pozostawiam ci całą swobodę.

— No to zastąpię duchy telegramami, listami, lub wycinkami z gazet. Ale to już nie będzie to samo.

— Już ty potrafisz rozpocząć zabawę z odpowiednią gwałtownością i rozmachem zaraz po kawie i likierach.

— Z gwałtownością?

— Bezwątpienia! Jest to przecież gra krwawa i śmiertelna.

— Tak, ale tylko gra, Rogerze Bernardzie, tylko gra!

W parę dni po owej utarczce w obronie spokojnego obiadu Robert Bernard skorzystał z przyjacielskiej rozmowy, aby zapytać o wyjaśnienia:

— Wiesz, moja kochana, że nie znam żadnego obcego języka, nawet twojego.

— To się tak często spotyka u Francuzów.

— A więc, wytłumacz mi, co oznacza *murder-party.*

— Jest to zabawa w morderstwo. Symuluje się zabójstwo jednego lub paru uczestników.

— To wesołe.

— Tak, ilość jest nieograniczona. Reszta uczestników zabawy musi odnaleźć sprawcę, lub sprawców zbrodni. Najlepszy detektyw otrzymuje nagrodę.

— Mniej więcej orjentuję się. Ale jak to się odbywa? Opracowuje się scenarjusz?

— Oczywiście. Nie zauważyłeś nawet, że już od dwóch tygodni jestem tem właśnie zajęta.

— Sama?

— Ależ nie! Pomaga mi Piotr Bussy, autor dramatyczny.

— Z akademji? Przecież on pisze same sztuki o podkładzie erotycznym.

— Któż ci mówi, że miłość nie będzie motywem zbrodni? Coprawda ja osobiście wolałabym dramat kryminalny. Możemy dodać mu ten posmak. Piotr Bussy zamieszkał w Genewie i widuję go codziennie.

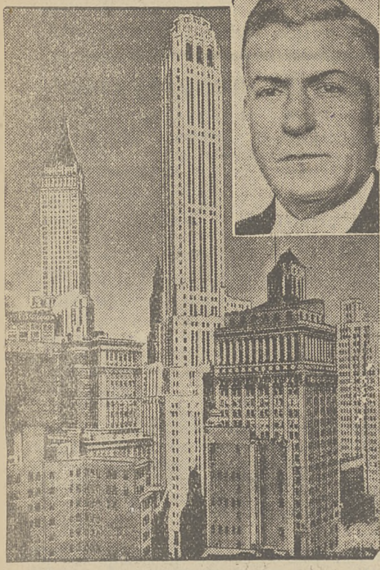
— Czy mogłabyś wtajemniczyć mnie w treść scenarjusza? Będę dyskretny, a wiesz sama, że i tak nigdy nic nie potrafię odgadnąć.

— Niechaj ci wystarczy, że zbrodnia będzie dokonana na podłożu namiętności.

— Tego zwłaszcza nie lubię. Mamy takich sensacyj pełne gazety. Popatrz, otwieram „Le Petit Dauphinois". Policz: w Draguignan kobieta truje męża ze wspólnudziałem kochanka; Hiszpan sadysta morduje stenotypistkę w Paryżu, kupiec z Wersalu zarzyna żonę brzytwą. Znowu w Paryżu, młoda dziewczyna zabija swego zwierzchnika, który nie chciał się z nią ożenić, i Amerykanka rani poważnie żonę lekarza, swego kochanka. Ładny obraz! I to wszystko w jednym dniu. I zobaczyszcz, że uwolnią całą tę bandę.

— To świadczy, że ludzie mają jeszcze silne porywy i gorącą krew.

— Nie broń ich. To świadczy o nieustannej anarchji. Ja osobiście czuję wstręt do takich gwałtownych wyczynów. — Nie kochasz mnie? Kula w łeb. — Przestałeś mnie kochać? Butelka witrjolu. — Kochasz inną? Dwa trupy. — Żeby chociaż ci, którzy nie poddają się prawu i szukają swobody w miłości i używaniu życia, nie wywierali przymusu osobistego! Przymus społeczny zupełnie wystarczy. **(D. c. n.)**



Drapacz nieba amerykańskiego City Banku w N. Jorku oddany do użytku. Obok dyrektor City Banku Mitschell.

Zarząd Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Sosnowcu

podaje do wiadomości p. p. płatników składki gminnej,

że 15 października r. b. upływa termin

do wpłacenia przypadających składek do kasy Gminnej przy ul. Czystej Nr. 3. 8079

Po upływie wskazanego terminu, wszystkie zaległości będą ściągane drogą przymusową wraz z kosztami sekwestru i karą za zwłokę.

Sosnowiec, dnia 4/X.31

Zarząd

Każdy bezrobotny

poszukujący pracy

a zarejestrowany w urzędzie pośrednictwa pracy może jednorazowo zamieścić w **„Kurjerze Zachodnim"** drobne ogłoszenie (10 wyrazów) o poszukiwaniu pracy — — — — —

bezpłatnie

prócz numerów niedzielnych i świątecznych — — — — — — — —

Wydawnictwo K.Z.

7559

POSADY i PRACE

Chcesz otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy korespondencyjne im. Sekułowicza. Warszawa Żórawia, 42. Wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości, korespondencji, stenografji, handlu, prawa, kaligrafji, daktylografji, towaroznawstwa, języków, pisowni, gramatyki polskiej, ekonomji. Żądajcie prospektów! 8051

Utalentowani Panowie (Panie) chcący poświęcić się studjom malarskim poszukiwani do kompletu. Informacje: Kucharski Kościuszki 4, Kasyno godz. 12—13 —15 i 17—30—19. 8142

Zecer składacz poszukuje pracy. Zgłoszenia „Kurjer Zachodni" Zawiercie. 8147

Potrzebna rutynowana bufetowa. Zgłaszać się Będzin, Modrzejowska 63, (Podhalanka) Opielak. 8144

KUPNO i SPRZEDAŻ

Dom nowy murowany pięć ubikacji i ogród owocowy sprzedam. Strzemieszyce, ul. Kolejowa 37a, Lorek. 8141

Sprzedam bardzo tanio 3-ch lampowy radjoodbiornik komplet. Wiadomość „Kurjer Zachodni". 8124

Walce do blachy szerokości 2—3 metr. średnica wałów 100 do 150 mm. ręczne lub mechaniczne kupimy natychmiast. „Ropag", Szopienice, tel. 56. 8121

Fortepian silny pancerna rama z sztrajsami sprzedam. Będzin, Kołłątaja 30, Barenbratt. 8129

Okazyjnie sprzedam nowy kredens, rower, szafę, kanapę. Dąbrowa, Limanowskiego 31 m. 6. 8125

Fisharmonję Kotykiewicza nadającą się do kościoła sprzedam. Będzin, Kołłątaja 30, Barenblatt. 8150

NAUKA I WYCHOW.

Konwersacji francuskiej oraz lekcji udzielam pojedynczo i w kompletach. Sosnowiec, Piłsudskiego 24, 3 p., m. 12. Od 3—5 popoł. 8095

Rutynowana nauczycielka udziela lekcyj francuskiego, przygotowuje do egzaminów. Ul. 3 Maja 33 sień nr. 12 m. 37. 8123

Dziś początek! Tańców demonstrowanych na kongresach międzynarodowych początkowych i narodowych oraz gimnastyki rytm. plastycznej dla dzieci i dorosłych rozpoczyna dnia 6 października w sali Ognisko dypl. nauczyciel choreografji Śliwski. Wpisy przyjmuje filja „K.Z." Dąbrowa. 8100

Konwersacji francuskiej oraz lekcji udzielam pojedynczo i w kompletach. Dyplom instytutu normalnego w Tuluzie. Sosnowiec, Piłsudskiego 24, 3 p., m. 12. Od 3—5 popoł. 8095

LOKALE

Pokój umeblowany wynajmę inteligentnemu panu. Mościckiego 19, m. 11 parter od 2—5. 8157

2 pokoje z wygodami i kawalerski pokój do wynajęcia. Prosta 12 8153

Poszukiwany pokój z kuchnią w starym domu. Zgłoszenia do Administracji „Kurjera Zachodniego" pod Zaraz. 8135

ZGUBIONE DOKUMENTY

Milewski Michał zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P.K.U. Miechów. 8044

Władysław Fijałkowski zgubił legitymację Funduszu Bezrobocia. 8136

Zofja Jędralska zgubiła świadectwo ślubne. 8138

Marjan Ostrowski zgubił książkę Powiatowej Kasy Chorych. 8138

Meyerhold Tadeusz zgubił książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Sosnowiec. 8134-3

Cała Antoni zgubił legitymację Funduszu Bezrobocia. 8122

W dniu 5 października 1931 r. zgubiono weksel na 500 zł. z pieczęcią Roman Bonczek Sosnowiec, Bracka 2 lecz bez podpisu, który się unieważnia. 814[illegible]

Marjan Widera zgubił zaświadczenie z Kasy Chorych, które unieważnia. 814[illegible]

Erich Wolf zgubił książkę wojskową wydaną przez P.K.U. Kraków 1925 r. 814[illegible]

ROZNE

Suknie, płaszcze, kostjumy, okrycia wieczorowe, wykonuje się podług ostatnich modeli. Sosnowiec Piłsudskiego 32 wejście od frontu przez ganek. 814[illegible]

Do Rejestru Spółdzielni Sądu Okręgowego w Sosnowcu wpisano następujące zmiany:

10 WRZEŚNIA 1931 R.

RS. 233. „Spółdzielnia Mieszkaniowa „Legjonowo" z odpowiedzialnością udziałami w Dąbrowie Górniczej. Zarząd spółdzielni stanowią: 1) Feliks Dzierżawski i 2) Jan Szary zastępca Andrzej Podsiadło, d) zarząd składa się z 2-ch członków i 1 zastępcy. 8[illegible]

NIESPODZIANKI

DLA WSZYSTKICH NASZYCH KLIJENTÓW, ZAMIESZCZAJĄCYCH OGŁOSZENIA W „KURJERZE ZACHODNIM".

Każdy nasz Klijent, zamieszczając drobne ogłoszenia w „Kurjerze Zachodnim" przez centralę administracyjną K. Z. w Sosnowcu lub filję K. Z. w Będzinie i w Dąbrowie, otrzyma numer kolejny jako

LOS SZCZĘŚCIA

Losowanie wydanych w ten sposób w poszczególnych tygodniach numerów odbywać się będzie co tydzień, w **każdą** sobotę wieczór, wynik zaś losowania ogłoszony będzie w **każdą niedzielę.**

Trzej posiadacze wylosowanych numerów otrzymają gratisowo, zależnie od ich wyboru, po jednym z niżej podanych przedmiotów:

1) 6 sztuk fotografij, wykonanych artystycznie przez firmę Lazar w Sosnowcu;
2) albo 100 sztuk biletów wizytowych;
3) albo 1 (jedną) książkę powieściową;
4) albo bezpłatny abonament „Kurjera Zachodniego" przez jeden miesiąc.

WYDAWNICTWO „KURJERA ZACHODNIEGO".

7515

Cennik ogłoszeń:

Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszania z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Szerokość szpalt przed tekstem 1 w tekście 70 mm. za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nie odpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4 Tel. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4 Tel. 73. — Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 7, Tel. 7.50. DĄBROWA, ul. Krótka 11. Tel. 2[illegible]. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ: TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.